Nr. 292. We Lwowie. Czwartek dnia 11. Grudnia 1873. Rok XII

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię ... Baczkowski ...

OGŁOSZENIA przyjmuje ...

LISTY REKLAMACYJNE ... frankowania.

Manuskrypta ... nie zwraca ...

Lwów d. 11. grudnia.

(Sprawa polepszenia bytu duchowieństwa gr. kat. — Sprawy bieżące. — Stacje doświadczalne rolniczo leśne.)

W sprawie polepszenia bytu duchowieństwa gr. kat. otrzymał gr. kat. konsystorz lwowski z namiestnictwa jeszcze pod dniem 14 sierpnia b. r. następujące zawiadomienie:

„Ministerjum wyznań i oświaty nadesłało tutaj pod d. 19. lipca br. l. 4129 otrzymane za pośrednictwem Izby panów Rady państwa i przekazane mu petycje gr. kat. duchowieństwa parafialnego względem polepszenia jego bytu materjalnego, z tem, że w nowszych czasach c. k. rząd wydał szereg rozporządzeń, mających na celu polepszenie bytu gr. kat. kleru w ogóle, i na ten cel obracano co roku z funduszu religijnego, a odnośnie ze skarbu państwowego, znaczne sumy.

„Dalsze obciążenie tego funduszu, wobec dzisiejszych stosunków finansowych, wydaje się Wys. ministerstwu wyznań i oświaty tem mniej możliwem, gdy w innych krajach dotacja kleru po większej części jest licha, zaczem pomoc nałożyła by na finanse państwa ofiary, jakich niepodobna wymagać od niego w czasach obecnych.

„Wys. c. k. ministerjum wyznań i oświaty odesłało więc te petycje do c. k. namiestnictwa, w tym wyłącznie zamiarze, aby łącznie z Przew. konsystorzem metropolitalnym zastanowiło się nad tą okolicznością, czy niemożna by wiadome, krytyczne po części położenie gr. kat. duchowieństwa polepszyć za pomocą środków krajowych albo przez współudział parafian."

Komunikat ten podało *Słowo* dopiero przed kilkoma dniami, wraz z radą, co dalej uczynić wypada duchowieństwu. Ta rada widocznie wydaną została po długich namysłach prowodyrów Rady ruskiej, i ciekawą jest najprzód z tego, że drugi, przez ministerjum podany środek, t. j. udanie się do ofiarności parafian na rzecz swych parochow, zupełnie pomija, — a dlaczego?.. łatwo się domyśleć. Rada zaś jest następująca: zebrać się na kongregacje dekanalne, ułożyć, podpisać i wysłać do Rady państwa przedstawienie albo protest, tak, aby mogła się zająć niemi na ponownem zebraniu w styczniu. Treść tego protestu ma być następująca:

a) Ruskie duchowieństwo w Galicji, niemając opieki ani u obecnych rządowych władz galicyjskich, ani u polskiej, a zatem wrogiej mu większości sejmu i u reszty instytucyj polsko-autonomicznych, pokłada całą swoją nadzieję w Radzie państwa i w ministerstwie, bo tylko od nich może się spodziewać, że zechcą silnie poprzeć u tronu Najj. Pana polepszenie losu duchowieństwa ruskiego.

„b) Aby zapomóg nie rozdzielać między księży, którym nie wiele pomogą, ale aby wyznaczono fundusz stały dla podwyższenia dotacyj, bo tylko tym sposobem może byt ich doznać polepszenia. Urzędnicy rządowi pobierają od 1. lipca 1873 znaczne powiększenie płacy, a oprócz tego dodatki i kwinkwennia; dlatego i duchowieństwu ruskiemu należy się powiększenie płacy."

Przypuszczając, że Rada państwa wyznaczy tę stałą roczną zapomogę dla duchowieństwa ruskiege, podaje *Słowo* następujący plan wykonania. Kapelanje mają być zwinięte, a parafie na 3 klasy podzielone: na górskie, gdzie i z gospodarstwa i z dochodów cerkiewnych zysk mały; na miejskie, gdzie gospodarstwo trudne a życie drogie, i na podolskie, gdzie gospodarstwo znaczniejszy zysk przynosi. Podwyższenie kongruy byłoby tem co podwyższenie płacy u urzędników, a grunt i dochody cerkiewne tem co u urzędników dodatki i kwinkwennia.

Parochowie miejscy pobieraliby po 500 złr. kongruy, nie wliczajac do niej dochodów z gruntów erekcjonalnych i dochodów cerkiewnych; w miasteczkach podolskich po 400 złr., a po wsiach podolskich, gdzie grunta dobre, po 300 złr., we Lwowie i w Czerniowcach po 1000 złr., kooperator pobierałby po 200 złr., z dodatkiem 20 do 30 morgów pola, a 300 złr. gdzie niema pola, nie wliczając dochodów cerkiewnych. „Na razie, powiada *Słowo*, byłoby to zawsze polepszenie, a Rada państwa i ministerjum zyskało by tem większe zaufanie u duchowieństwa ruskiego, którego wpływ na naród ruski jest tak wielkim."

Jak nieuczciwym jest ustęp projektowanego protestu a), dość przypomnieć, że już na pierwszej kadencji sejmu naszego w roku 1861 poseł Kazimierz Wodzicki wniósł sprawę polepszenia bytu duchowieństwa gr. kat., że jednak sami ruscy księża posłowie przez usta ks. Guszalewicza odepchnęli ten wniosek. Była ta sprawa i później wytaczaną, a kolumny pism polskich świadczą, że w duchu, najprzychylniejszym dla duchowieństwa. Delegatom naszym w Radzie państwa, jeżeliby takiej treści petycję nową czyli protest podano, przypadłby smutny obowiązek, wykazać, jakich to nieuczciwych kłamstw, podstępów w aktach tak ważnych podpisujący takowe się dopuszczają.

P. Ziemiałkowski ma według półurzędowej zapowiedzi w *Czasie*, przybyć z końcem tego tygodnia do Lwowa i wrócić do Wiednia aż po świętach; rozpocznie on naturalnie silną agitację przeciw wnioskowi ks. Czartoryskiego.

Cesarz udaje się d. 7. stycznia do Petersburga wprost na Trzebinię, Granicę i Warszawę; do Galicji naturalnie nie zboczy.

Prócz sprawy pożyczki 80milionowej miała się Izba posłów zająć wczoraj także sprawą wyboru z miast Drohobycz-Stryj-Sambor. Jak wiadomo, większość komisji legitymacyjnej wnosi unieważnienie wyboru p. Madejewskiego, a przyjęcie wyboru p. Hersza Misesa i powołanie go do Izby; mniejszość zaś jest za unieważnieniem wyboru i rozpisaniem nowego, gdyż według §. 4. al. 1. ustawy wyborczej z dnia 12. maja br. w razie unieważnienia wyboru ma być natychmiast rozpisanym wybor nowy; wybranym zaś jest ten, co certyfikat otrzymał, czyli w tym razie p. Madejewski, a komisja może tylko czekać, czy wybór osoby, ten certyfikat posiadającej, jest ważnym lub nie. Większość zaś powołuje się na §. 3. alineę ostatnią i na precedensa. Być może, iż wczoraj jeszcze tej sprawy nie załatwiono.

Reskryptem z dnia 2. bm. zarządzono systematyczne przeprowadzenie doświadczeń pod względem kultury ziemiańskiej w Austrji, przez unormowane i uposażane przez rząd doświadczenia i rozbiory. Głównie obejmą one a) wspólną dla rolnictwa i leśnictwa klimatologię i fizjologię roślin; b) osobno dla rolnictwa: produkcję roślinną, zwierzęcą, maszyny i technologię chemiczną; i c) dla leśnictwa: produkcję leśną, przemysł leśny, technologię mechaniczną i chemiczną.

W związku ze sprawą żydowską.

V.

W poprzednich artykułach staraliśmy się wskazać na główne zadania, jakie w obecnej chwili uważamy za najbardziej niezbędne w pracy dla ludu.

Kto wszakże ma się zająć ich urzeczywistnieniem? Jest to pytanie, które w toku rzeczy samo się nasuwa.

Przedewszystkiem obowiązek pracy publicznej cięży na tych, którym ją oddało zaufanie narodu. Wydział krajowy i Rady powiatowe mogą rozwinąć na polu pracy dla ludu dobroczynną swą działalność, a brak egzekutywy nie może usprawiedliwiać w tym względzie ich nieczynności.

Towarzystwa gospodarskie, z których lwowskie rozpoczęło było pracę tworzenia kółek włościańskich gospodarskich, mają wszelką możność przy dobrej woli zbliżenia interesu ludu z interesem klas wykształceńszych.

To wszakże nie zmniejsza bynajmniej obowiązku wszystkich, co czują się być obywatelami, do podjęcia wszelkich usiłowań, ażeby odwrócić grożącą nam klęskę. Nie urodzenie i nie majątek dają prawo do obywatelstwa, ale miłość szczera i praca gorliwa dla swego narodu. O tem powinniśmy dobrze pamiętać.

Wzmagające się zajęcie dla sprawy ludowej na prowincji każe nam wróżyć, że znajdą się ludzie, jak się już i znaleźli, którzy nie będą czekać na innych, ale sami rozpoczną działanie. Starzy weterani sprawy narodowej podadzą rękę młodym pracownikom, a zespolona praca rychło objawi się doniosłemi i dobroczynnemi skutkami. Wytrawność i wytrwałość starych wesprze rączość i rzutność działania młodych.

Zwłaszcza młodych pracowników wzywamy. Otwiera się przed wami obszerne i piękne pole do działania. Kraj potrzebuje gwałtownie zwiększenia liczby swych pracowników siłami świeżemi, niezużytemi, młodzieńczemi, macie więc przed sobą drogę do zasług i miłości narodu.

Ażeby jednak praca stała się donioślejszą w swych skutkach, konieczną jest organizacja. Zdaje się, że tego dowodzić nie mamy żadnej potrzeby. Wprawdzie, mamy Rady powiatowe i Towarzystwa gospodarskie z ich oddziałami, ale te instytucje mają własne specjalne cele i sprawą ludową tylko dodatkowo zajmować się mogą. Nam zaś trzeba takiej instytucji, która wytknęłaby sobie jako główny i jedyny cel: pracę dla ludu i pomiędzy ludem. Nam trzeba takiej organizacji, którąby zespoliła wszystkich pracujących dla ludu, stając się dla nich bodźcem, zachętą i podporą.

Stowarzyszenie takie powinno przedewszystkiem wytworzyć liczne ogniska działania w głównych punktach prowincjonalnych. Ustawy krajowe nie mogą stanowić tu tamy, ponieważ stowarzyszenie nie będzie miało cechy politycznej.

Różne sposoby wyzwolenia się z pod przewagi ekonomicznej żydów, będą przedmiotem dalszych artykułów. Objęte są one atoli wszystkie trzema głównemi zadaniami, które wskazaliśmy dla pracy, mającej na celu dobro i przyszłość ludu; zadania te określą, jaki ma być podział tej pracy. Oświata ludu, kółka gospodarskie i towarzystwa zaliczkowe wymagają stosownego podziału w tej organizacji, której całe stowarzyszenie odda główne kierownictwo nad wszystkiemi swemi gałęźmi.

Organizacja ta przyszła wejdzie w bezpośredni stosunek ze wszystkiemi instytucjami, działającemi albo mogącemi działać na korzyść ludu. I tak ze względu na oświatę ludu zawiąże ścisłe stosunki z Towarzystwem pedagogicznem, z Mrówką krakowską, z Proświtą i ze Stowarzyszeniem wydawnictwa tanich książek; ze względu na kółka gospodarskie, z Towarzystwami gospodarskiemi; ze względu na stowarzyszenia zaliczkowe, z mającym się utworzyć Związkiem Towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Potrzeba takiej ogólnej organizacji, którąby z całą świadomością kierowała pracą dla ludu we wszystkich jej kierunkach, jest aż nadto widoczną dla każdego, który widząc dzisiejszą nędzę włościan i coraz bardziej wzmagajace się wywłaszczanie ich z ojczystej ziemi, boleje nad tym okropnym stanem i chciałby podług możności przyczynić się do zapobieżenia grożącej klęsce.

Nie wątpimy, że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy potrzebę tę naszą zrealizować postarają się.

Wdzięczność przyszłych pokoleń nazwie tych ludzi zbawcami swojemi.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań 6. grudnia.

Ks. arcybiskup przyjmuje, ktokolwiek go odwiedzi, ze zwykłym sobie spokojem i pogodą. Pokoje jego wszystkie próżne i zamknięte. Pokoiki maleńkie, które zajmuje na dole, niewygodne. Wyrzekł do odwiedzających go: że dobrowolnie nie wyjedzie z Poznania. — Czyliż więc gwałtu użyją? Całe Chwaliszewo obsadzone jest wojskiem. Przybył nawet pułk pomorski ku temu celowi, a żołnierze ci mają opinią brutali i wrogów zaciętych polskości. Sprowadzają ich zwykle do Poznania, gdy jakich lękają się zaburzeń. Ludzie wpływowi usiłują zmitygować ludność. Do dzisiaj nałożone na arcybiskupa kary pieniężne już wynoszą 10 tysięcy tal. Wywiezienie arcybiskupa wywołałoby naturalnie żałobę kościelną; — zamilkłyby dzwony i organy — co nader przykre sprawiłoby wrażenie.

Mówiliśmy tu niedawno z Niemcem jednym, Sasem — o tem prześladowaniu katolicyzmu i duchowieństwa. — Tak wymówił, uważamy, że ta tendencja, czyli system wsteczny, a niby postępowy, najwięcej bywa wykonywanym w Poznańskiem... — Podobnego uznania, oczywiście, tutaj w Poznaniu niema, chyba z maleńkim a cichym wyjątkiem ludzi sprawiedliwszych. Zwłaszcza też prasa zapomina się aż nadto, bo pomija nie już sprawiedliwość, ale rozsądek i logikę. — Niektóre pisma berlińskie poczynają wychylać się z onem enigmatycznem pytaniem: „Was weiter?" — Istne hamletowskie: *Or be, or not to be!*

Rozeszła się tu w dniach ostatnich wiadomość: że bilans Tellusowy już stanął — i że długi przenoszą o 800.000 tal *activa*. — Straszne to! *Gwiazdka* przyniesie nam pewność tego dla całego księstwa nieszczęścia.

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg). *)

Mnóstwo jest dróg porozpoczynanych w Turcji, lecz wszystkie roboty są prowadzone tak opieszale i ślamazarnie, że w przeciągu dziesiątka lat, zaledwo kilka z nich zostało wykończonych. Do rzędu wykończonych zaliczają się drogi wilajetu dunajskiego, więcej strategicznego charakteru i parę takich samych w Bosnji, oto wszystko w Rumelji; a w Azji mila drogi z Bejrut do Damaszku i do Jerozolimy z Jaffy, z Brussy do Giömleku, z Ismidtu do Ada-Bazar i z Ineboli do Kostambołu — słowem, wszystko to razem wzięte, warte akurat tyle, co kropla w szklance wody. Projektów budowania dróg jest mnóstwo, lecz studiów bardzo mało, a i te najczęściej kończą się na karcie rekonesansowej. Projektów jak się należy, po europejsku wykończanych, nawet nie każda droga w budowie zostająca posiada; trasy przy tem bywają najszkaradniej wykonywane, tak np. na drodze pomiędzy Ineboli-Kostambol, gdzie jakiś Turek trasował, gdy roboty rozpoczęto z dwóch przeciwnych końców, okazało się, że z jednej strony szła ona górą a z drugiej doliną, tym sposobem, w punkcie zlania się, jedna część była wyżej od drugiej na jakie sto metrów przynajmniej. Takie niespodzianki zawsze spotykają się na trasach „mechendysów" (inżynierów) Turków, którzy wbiwszy dwa koły przed siebie, pędzą swoją linię na lasy, góry i przepaście, ciesząc się tem, że linja prosto wypadła.

Ci inżynierowie Turcy, są to oficerowie inżynierji i sztabu, którzy dostawszy posadę, starają się dostać sobie do pomocy jakiego Polaka lub innego europejczyka, a sami, pijąc i hulając, na drogę nawet nie wychodzą; jeżeli zaś nie uda się im nikogo zwerbować, wtedy zaczynają partolić sami, a gdy ich partactwo poznają nawet Turcy — wydalają ich, by w ślad za tem posłać na inną nową posadę, zwykle lepszą od tej, jaką poprzednio zajmowali. Są to fakta, które powtórzy każdy, kto był przy budowie dróg tureckich. A gdy do całej nędzy drogowej doda się jeszcze, że roboty wszystkie na nich są wykonywane szarwarkiem w naturze, i że zuchwały i rozpuszczony robotnik tutejszy czwartej części roboty nie wykonuje, to się ma całkowity obraz tego, co jest w stanie dokazać obecnie na tem polu Turcja.

Ale czego darować nie można mężom stanu tureckim, to występnej obojętności, z jaką wobec konkurencyjnej linii kolei żelaznej Tiflis-Poti-Aleksandropol, traktują budowę drogi Erzerum-Trebizonda, po której przesuwa się cały handel środkowej Azji z Europą. Rząd oddał był najprzód budowę tej drogi w latach 1864 czy 1865 inżynierom Francuzom, którzy jednak w skutek intryg podkopali sobie wkrótce zaufanie, jakie mieli u Turków i zostali oddaleni. Na ich miejsce niebawem przysłano wojskowych tureckich inżynierów, z majorem na czele, samych Turków, którzy jak to okazało się, nie wyjmując samego naczelnika, nie umieli nawet niwelacji, tj. abecadła sztuki drogowej. Lecz taka bagatela bynajmniej nie odstraszyła ich i wezwawszy pewnego Syryjczyka, ex-pomocnika maszynisty na statku, który z dragomana, tłómacza, był awansował na rysownika przy Francuzach, zaczęli odważnie prowadzić dalej roboty, pokpiwając z Turków. Z początku na równinie robota szła bardzo pospiesznie, bo nie przestrzegano żadnych obostrzeń technicznych; lecz gdy wpadła na grzbiet Cigana-dah, pokazało się, że co kawałek zrobią, to deszcz go natychmiast precz zabiera. To samo i jeszcze gorzej działo się z mostami i wytykaniem linji, co wpłynęło ostatecznie na powstrzymanie zapędu w robotach i sądzę, że dotąd jeszcze ta droga nie jest wykończoną, a Moskale będą mieli sporo czasu do odwrócenia karawan, do swego portu w Poti.

Nie potrzebuję zdaje się mówić, że cały pomysł budowania tej linji konkurencyjnej powstał nie w głowach tureckich, lecz europejskich. Stambulskie dzienniki francuskie najwięcej do tego przyczyniły się. Cała zaś nadzieja turecka, w opóźnianiu się z robotą, polega na naszem—„jakoś to będzie", a następnie, na nałogu do chodzenia ubitemi ścieżkami pierwobytnych ludów azjatyckich i wstręcie, jaki one czują do moskiewskich porządków. Niezawodnie jednak grubo zawiodą się, bo Moskwa nigdy jeszcze na serjo nie myślała stawać do konkurencji na tem polu z Turcją, lecz raz gdy stanęła, niechybnie ją wyprzedzi. A sprzężeniem swej linii z świeżo koncesjonowaną linią Reuterowi, Teheran-Kasbin, sparaliżuje nietylko znaczenie tej drogi, lecz i rozpoczętej linji kolejowej Ismidt-Angora Bagdad. Moskalom nie mogą dorównać żydzi i ormianie, cóż mówić o Turkach, których lada kiep potrafi wyprowadzić w pole!

Historja dziejów drogowych Turcji byłaby jedną z najciekawszych i ona to właściwie wykazałaby z największą dokładnością, jak nisko jeszcze stoi to państwo pod względem cywilizacyjnym.

Nie ma szarlatana, któryby mając większe kapitały, nie potrafił dobrze obłowić się na budowaniu lub projektowaniu tureckich dróg— jest to prawdziwy *pays de cocagne* dla nich. Ileż to W. Porta nie ponadawała najrozmaitszych koncesji, z największą krzywdą państwa i prywatnych, na korzyść wyłączną podobnych spekulantów? Nieraz jakież to komiczne i po dziecinnemu zawierano kontrakty i to tam, gdzie o miliony chodziło. Trudno byłoby uwierzyć temu wszystkiemu, gdyby to nie było historycznem. Jako jeden z przykładów zacytuję tutaj kontraktowe zajście kompanji kolei Warna-Ruszczuk z W. Portą.

Rząd turecki zobowiązał się w kontrakcie z przedsiębiorcami tej linii, Anglikami, że jednocześnie z wykończeniem jej, wybuduje port dla statków w Warnie; nie zważając na to, że przy najlepszych chęciach, a nawet i środkach, nigdy tego w tak krótkim czasie nie potrafiłby dokazać. Sprytni Anglicy sprzeszyli z wykończeniem linii, i ani słówkiem nie odzywali się o porcie, który miał niby być budowany w swoim zarządzie, iglernikami. Nareszcie linja została wykończoną, i po hucznej uczcie, wydanej przy otwarciu tej pierwszej kolei w Turcji europejskiej, w parę miesięcy, gdy już ruch na dobre rozpoczął się na całej długości, kompanja wydobyła cerograf z zanadrza, i zażądała portu, albo 10.000 lir, (230.000 frank.), i innych 100.009 lir na wybudowanie portu! Wielcy mężowie dywanu na razie, nie wiedzieli co począć, lecz nauczeni doświadczeniem, dla pobicia giaurskiej mądrości, mając innych na swojej służbie giaurów, zaczęli rozmaicie wykręcać się, zwłaszcza, że w pomoc przybył im wypadek wykolejenia na świeżej linii. Znalazł się pretekst do wykrętów, ale ponieważ w całą tę sprawę później wdała się ambasada angielska, przeto cerograf musiał być wykonanym, z nic nie znaczącemi ustępstwami kompanii. Takie są zwykle kruczki, któremi koncessjonarjusze łapią W. Portę. A niema przedsiębiorstwa, w Turcji europejskiego, które w swych dziejach nie miałoby do zapisania coś analogicznego.

Aby mieć nieco dokładniejsze pojecie o znaczeniu dróg wozowych w Turcji, muszę powiedzieć o cenach przewozowych (frachtowych), jakie tutaj w ogóle praktykują się. Nie wdając się w szczegóły, powiem ogólnie, że cena przeciętna tutejsza, na naszą milę ośmokilometrową, za jeden centnar wypada około 10 centów. Ceny tak wygórowane pochodzą ztąd, że wozy tutaj wcale dotąd nie były używane, a całe transporta odbywają się na grzbiecie zwierząt. Mnóstwo cennych artykułów, szczególniej mineralnych, w które Turcja jest niezmiernie bogatą, w skutek tego spoczywa dotąd w łonie ziemi, oczekując na wykończenie dróg.

Kto nie był tutaj na miejscu, temu trudno mieć dokładne pojęcie o bogactwach kopalnych, jakie ta ziemia posiada. Rumelja nie jest tak obfitą w kopalnie, ale co do Anatolji, to ta ma ich tyle, że wątpię, aby znalazł się inny kraj na świecie, któryby jej potrafił dorównać pod tym względem. Zresztą są to rzeczy znane w nauce. Ja zaś postaram się paru przykładami objaśnić, co to jest tureckie gospodarstwo górnicze, bez dobrych dróg.

W Eregły, dawniejszej Harakljі, nad morzem Czarnem, o kilka godzin wodą od Stambułu, znajduje się tuż na brzegu najbogatsza kopalnia węgla ziemnego, najlepszego antracytu. Kopalnia ta jest własnością rządu, jak w ogóle i wszystkie inne, a będąc eksploatowaną przez niego samego, zostaje pod zarządem Top-Hane, arsenału. Wszystkie warunki sprzęgły się tutaj na to, aby zapewnić najświetniejsze powodzenie kopalni, bo oprócz dobroci produktu, sama odległość, która nie przenosi ćwierć mili naszej od przystani. Ale czy chciałby kto wierzyć temu, że tę odległość całą robotnicy przewożą wydobyty węgiel na taczkach? Tak jest, przewóz odbywa się w ten prymitywny sposób, a cena przez to węgla z tej kopalni obchodzi się rządowi również drogo, jak przywożonego z Anglii. Inny przykład przedstawiają najbogatsze w świecie kopalnie miedzi w Tokat, koło Amassji i Maaden, koło Diarbekiru. Tokat np. leży o jakie 30 mil od brzegu morskiego; wydobywanie rudy miedzianej odbywa się na samej powierzchni ziemi, i miedź, jaka wydobywa się tam, jest najlepszą w świecie. Tymczasem miedź ta, podobnie jak węgiel, sprzedaje się na miejscu, w Stambule, po tych samych cenach, co wszędzie w Europie. Maadeńska kopalnia ma przewyższać jeszcze tokacką, bo oprócz złota i srebra, znajdują się tam i drogocenne kamienie, ale eksploatacja ich nie opłaca się we własnym zarządzie, i rząd prywatnym ludziom zmuszony został powydzierżawiać je, każąc sobie opłacać jak zwykle dziesięcinę z wydobytego metalu. Przyczyną zaś tego opłakanego stanu, jak jednej tak drugiej kopalni, jest to, że nie mają dróg wozowych do portów, a zwożą wszystko na grzbiecie zwierząt. Taki sam los spotyka cenniejsze gatunki drzewa, jak bukszpanu albo lupy orzechowe, których wartość o kilka mil odległości od brzegu morskiego zupełnie ginie; albo z niektóremi roślinami farbierskiemi i gatunkami zboża, nie wyjmując samego ryżu, którego przewóz po za trzydzieście mil już się nie opłaca. Na Turcji daje się najlepiej widzieć, jak mało znaczą bogactwa gruntu, jaśli człowiek w nie swej pracy nie włoży. Próżniactwo i bezmyślność tutejsza, mogą często w osłupienie wprowadzić nas Europejczyków, którzy popadliśmy w inną ostateczność.

Zdaje się, gdyby trzeba było Turkowi parę razy tylko szturknąć łopatą w ziemię, aby wydobyć z niej gotowe sztuki złota, to i wtedy gotówby jeszcze powiedzieć swoje:

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 274, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287 i 289.

Wyjść na ulicę, to każdy tylko o tem mówi. Z ust wszystkich jeden wychodzi wyrok: nie wolno winę zasłaniać przez jakieś urojone względy, by na tem nie cierpieli winni i poszkodowani. A dodajmy: potrzeba jedynie trzymać się faktów i prawdy. Nieszczęście jest zbyt wielkie, więc nie godzi się przesadzać go nieoględną gadaniną i rozmiarami większemi.

Mania kupowania domów i placów, na których budować miano, ustała. Kilkadziesiąt mieszkań stoi próżnych — a staniały już po części. Ulica Bismarka jest już niemal cała wykończoną, ale mieszkania nie wynajęte. Ładna to naturalnie ulica.

Słychać już o różnych interpelacjach na sejm berliński — bo też i materjału nie brak. Dotąd przynajmniej dyskutować jeszcze wolno, wypowiedzieć krzywdy publicznie, chociaż z nich i bezczelnie pośmiać się zwykli.

Trajedja „Na Ukrainie“ wyszła nakładem K. Żupańskiego; utwór przemawiający do serca, pełen pięknych i porywających ustępów, wywołał polemikę w piśmiennictwie tutejszem. Recenzent *Tygodnika Wielkopolskiego* pojął rzecz zbyt chłodno i wyrozumował wedle dzisiejszych zapatrywań, o których z żalem wyrzec potrzeba, niestety! To też i wywołał odpowiedź *Dziennika Poznańskiego*. A już poprzednio, bo w numerze 258 tegoż *Dziennika* czytaliśmy rozbiór J. I. Kraszewskiego, w którym obszernie i z uniesieniem mówi o tym pięknym, dramatycznym utworze *)

Znakomita nowa praca J. I. Kraszewskiego „Polska w trzech rozbiorach 1772 do 1779“, tom pierwszy, wywołała także różne sprzeczne z sobą zdania, wedle zapatrywań się różnych uwidzeń i uprzedzeń. Czytająca zaś publiczność, idąca właściwie za własnym popędem i chwytająca się skwapliwie każdej pracy historycznej, która tę żałobną naszą wyjaśnia przeszłość, oczekuje z niecierpliwością przyszłego tomu. Wydanie to także zasłużonego w piśmiennictwie polskiem księgarza K. Żupańskiego.

Jednej z pieśni nowych, patrjotycznych pruskich, zwrotka tak kończy się każda

„Mac Mac Mac Mac Mahon,
Fritze kömmt und hat ihn schon!“

Proces Bazaina.

Posiedzenie z d. 30. listopada.

Występuje pierwszy Coffinieres. D. 24. października robił on przedstawienia marszałkowi, ażeby los twierdzy zależał od losu armii, marszałek zgadzał się na to, ale Niemcy nie przystali.

Prez.: Od 24. uważałeś pan zatem los twierdzy za identyczny z losem armii? — Coffinieres: Tak; od tej chwili uważałem się wolnym od wszelkiej odpowiedzialności. Pismo marszałka odebrało mi zresztą w tymże samym czasie urząd gubernatora twierdzy.

Prez.: Czy była mowa na Radzie wojennej z dnia 26. o zniszczeniu materjału wojennego? — Coffinieres: Tak; ale rzecz ta wymagała długiej pracy. Wałów i fortów nie można było zniszczyć z dziś na jutro.

Prez.: Ale tu chodziło tylko o broń, działa i amunicję? — Coffinieres: Nie byłem przecież naczelnym komendantem; materjał wojenny nie należał pod moje rozkazy.

Prez.: Mówiłem tylko o materjale, należącym do twierdzy. Pomińmy zresztą punkt ten. Dnia 27. otrzymałeś pan rozkaz marszałka, nakazujący mu zgromadzić sztandary w arsenale? — Coffinieres: Tak.

Prez.: Kiedy pana doszedł ten rozkaz? — Coffinieres: Po południu.

Prez.: Czy oddałeś go pan dyrektorowi arsenału i szefowi artylerji? — Coffinieres: Tak.

Prez.: Jak pan tłumaczyłeś sobie ten rozkaz? — Coffinieres: Sądziłem, że tu chodzi o zniszczenie sztandarów.

Prez.: Cobyś pan jednak zrobił, otrzymawszy ten rozkaz, gdybyś był dyrektorem arsenału? — Po zręcznych wykrętach musi Coffinieres wreszcie przyznać, że trzymając się literalnie rozkazu, nie byłby śmiał spalić sztandarów.

Odczytują zeznania chorego jen. Soleille. Oświadcza on, że dnia 26. nie otrzymał od marszałka żadnych rozkazów co do spalenia sztandarów, że dnia 27. udzielił naczelnikom korpusów rozkazu tegoż, ażeby sztandary zgromadzono w arsenale; czyli w tym pierwszym rozkazie znajdowały się wyrazy „przechować sztandary“ czyli „spalić“, nie przypomina sobie; dodatek ten jednak „spalić“, znajdował się z pewnością w drugim; dnia 28. zaś po otrzymaniu pisma od jen. Stiehle zmodyfikował marszałek swój rozkaz, i polecił jen. Soleille resztujące sztandary zachować.

Po dłuższem badaniu pokazuje się, że jen. Soleille, dając dnia 27. rozkaz komendantom korpusów do złożenia w arsenale sztandarów, wiedział, iż takowe nie będą spalone, dał bowiem sam rozkaz pułkownikowi Girels, ażeby ich strzegł dobrze. Świadek nie umie wytłumaczyć sobie tych sprzeczności, gdyż pamięć jego nie sięga tak daleko. Tyle jednakże pewnem, że jenerał wykonywał tylko rozkazy marszałka.

Wreszcie oświadcza jen. Soleille, że w obecności jego nie było nigdy mowy o zniszczeniu materjału wojennego.

Pułk. Vasse-Saint-Ouen, szef sztabu generalnego jen Soleille: Dnia 27. października wieczorem powołał mię mój jenerał do siebie, i podyktował dwa pisma: jedno do komendantów fortecy, drugie dla pułkownika Girels. Właśnie miałem je wyekspedjować, gdy pojawił się adjutant jenerała, i rozkazał wstrzymać rozkaz do Girelsa. Dopiero nazajutrz miałem go posłać pułkownikowi.

Prez. O rozkazie danym d. 26. nic pan zatem nie wiesz? — Coffinieres: Nie.

Komisarz rządowy. Czy kopie sporządzone zostały d. 27.? Z pewnych aktów bowiem wynika, że takowe zostały dokonane d. 28. — Vasse-Saint-Ouen: Dałem je natychmiast do skopiowania; ponieważ jednak oryginałów zażądał jenerał, przeto kopie sporządzono dopiero nazajutrz.

Major Sers słyszał z ust jen. Soleille, jak formalnie oświadczał oficerom, że materjał wojenny ulegnie losowi twierdzy.

Kapitan Deloy kopiował rozkaz do pułk. Girels, według którego sztandary miały być przechowane w arsenale.

Pułk. Nuguet zeznaje, iż Bazaine mu oświadczył, że nie jest rzeczą potrzebną uwiadamiać zawcześnie jen. Soleille o potrzebie spalenia sztandarów. Uczyni on to sam w odpowiednim czasie.

Komendant Defranc twierdzi, że jen. Jarras dał mu nakaz zniszczenia aktu, mieszczącego rozkaz spalenia sztandarów.

Pułk. Girels opowiada, że kazał sztandary, które otrzymał przed godz. 8 z rana (d. 28.) spalić; było ich 8—10. Później przybiegł jen. Soleille do arsenału i zakazał palić resztę.

Jenerałowie Laveaucoupet i Jeanningros opowiadają w barwny sposób akt spalenia sztandarów swoich pułków.

Jen. Laposset proponował Bazainowi, że z 15 000 ludźmi przedrze się przez linie nieprzyjacielskie. Marszałek zakazał mu, udając, że on sam zamyśla przebić się w kierunku Chateau-Salins. Była to tylko mistyfikacja. (C. d. n.)

---

*) Utwór to niewątpliwie znakomity. Poeta jest realistą ale na niebie niewidzi gwiazdy nadziei. Jest to płód zwątpienia. Napiszemy później zdanie nasze o tym dramacie; (p. r.)

„bakałym!“ zobaczemy, co na nasz język tłumaczy się — nie będę robił na razie. Natura, zdaje się, jakby umyślnie chcąc poddać próbie lud turecki na polu pracy, obdarzyła go olbrzymią siłą, o jakiej u nas chyba z tradycji słyszymu. Klęski próżniactwa i lenistwa ani społeczność, a tem bardziej rząd nie potrafią usunąć na Wschodzie; obok kolei żelaznych i telegrafów, gęste kolonje europejskie mogą temu tylko zapobiedz, a wtedy te strefy przeobrażą się na jeden ogromny ogród fruktowy i winnicę, z plantacjami tytoniu, bawełny, opium, ryżu, sezamu, itd., i niezliczonem mnóstwem kopalni i fabryk, słowem, starożytne znaczenie Małej Azji znowu powróciłoby. Ale tymczasem dzisiaj, prócz próżniactwa i ciemnoty, są jeszcze inne przyczyny, które sprzęgają się na paraliżowanie i rozwój dróg tutejszych.

W rzeczach tak specjalnych, jak budownictwo dróg, zdaje się każdemu człowiekowi, zdrowemu na umyśle, że wypadałoby rządowi w kwestjach technicznych poddać się bezwarunkowo kierownictwu specjalistów europejskich; ale gdzie tam, taki np. minister robót publicznych, pospolity Turek, który, często zdarza się, że nawet nie był w Europie, musi zawsze coś swego wkręcić, i przepraszam za wyrażenie — spaskudzić całą robotę. Widząc, kto stoi na czele, wyradza się brak wszelkiego poszanowania u podwładnych i dla samej instytucji, a ztąd i zniechęcenie do swego zawodu, nawet u ludzi uczciwszych. Człowiek uczciwy widząc, że całe jego urzędowanie jest prostą komedją tylko, przechodzi do przekonania, że zamiast posady dostał synekurę, i tem samem opuszcza ręce zawstydzony. Uczciwsi inżynierowie, szczególniej Polacy, w skutek tego wbrew swemu i państwa interesowi, głośno powtarzali że cała komedja drogowa, respective organizacja, jest tylko prostem wyrzucaniem pieniędzy na ulicę. Sprawiedliwość tego powiedzenia zupełnie uwydatni się, gdy dodam o nadużyciach z nominacjami na inżynierów, i w ogóle na posady techniczne, jakich sobie dygnitarze tureccy pozwalają dopuszczać się. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Podajemy tu pismo prezydenta wielkiego księstwa Poznańskiego Günthera do arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, które brzmi jak następuje: (Dok.)

W ostatnich czasach cenzura nie dająca się prawnie uzasadnić wyrzeczone przeciw ks. Schroetterowi tutejszemu nauczycielowi seminaryjskiemu za jego udział w lojalnem oświadczeniu, które przez Jego cesarską królewską Mość z łaskawością ojcowską i Monarszą przyjęte zostało, dostarczyła jednego więcej dowodu, że Wasza Arcybiskupia Mość nie musi szanować granic praw, i znowu stało się koniecznem by sąd kryminalny przeciw Waszej Arcybiskupiej Mości w tę sprawę wkroczył.

Zgubne skutki, jakie z takiego zachowania się dostojnika, zajmującego tak wysokie i taki wpływ wywierające stanowisko, musiały koniecznie wypłynąć, dały się jak oczywista uczuć w rozmaitych kierunkach.

Duchowni nieprawnie w obrębie archidyecezji umieszczeni, pobudzeni zachętą i przykładem Waszej Arcybiskupiej Mości, okazują zacięty i wytrwały opór rozporządzieniom władz; wypełniają bezprawnie mimo zakazów, które otrzymali zgodnie do wymagań prawa czynności duchowne wszelkiego rodzaju i już wiadomo jest o znacznej liczbie przypadków, w których pobłogosławione zostały przez nich małżeństwa cywilnie nieważne. Wasza Arcybiskupia Mość tem mniej będzie mogła zrzucić z siebie ciężką odpowiedzialność za zamieszanie wynikające z takich czynności w stosunkach rodzinnych, w prawie o małżeństwach i w prawie spadkowem, iż moje naglące przedłożenie przesłane Jej, aby ochronić najważniejsze interesa parafian i aby Ją skłonić do powrotu [illegible] prawa zostało przez Nią pod datą 28 siepnia r. b. [illegible] najbardziej stanowczy sposób odrzucone, [illegible] Wasza Arcybiskupia Mość zbezcześciła [illegible] przez to, iż podobało Jej się [illegible] edyktami z pierwszych czasów chrześciaństwa zmuszającemi do czci bałwanów.

Otwarty opór przeciw prawom państwa wprowadzony przez Waszą Arcybiskupią Mość przeszedł z kolei i do gmin. Mnogie wkraczające w zakres polityki listy pasterskie i nabożeństwa publiczne, nakazane w tym celu, aby się modlono za kościół rzekomo uciśniony, stawały się podrażnić uczucia.

Część prasy pracowała w tym samym duchu i do dziś dnia tam samo pracuje; w licznych przez świeckich podpisanych adresach zostały Waszej Arcybiskupiej Mości złożone wyrazy czci najgłębszej właśnie za dokonane przez Nią pogwałcenie prawa; nawet na zebraniach gmin w których parafianie przestrzegani byli o szkodliwych następstwach urzędowych, dokonywanych w brew prawu przez duchownych, duch nieporządku wyraźnie się przebijał.

Istotnie z dłuższem trwaniem takiego stanu rzeczy połączone, dobro państwa narażające niebezpieczeństwa zmuszają rząd królewski już teraz do stanowczego odporu. Królewskie ministerstwo, które z tego powodu dojrzale naradziło się nad wymienionemi powyżej, i nad podobnemi tu osobno nieprzytoczonemi zajściami, jednomyślnie postanowiło zastosować przeciw Waszej Arcybiskupiej Mości §. 24 prawa z 12. maja r. b. o kościelnej władzy dyscyplinarnej i t. d. (*Gesetzsammlung*, str. 198) ponieważ Wasza Arcybiskupia Mość przeciwko prawom państwa, sięgającym do Jej urzędu i do jej urzędowej działalności jako też przeciw prawom z 11. i 13. maja r. b tak ciężkich nieprzerwanie dopuszczała się przekroczeń, że dalsze pozostawanie Jej na urzędzie stało się ze względu na porządek publiczny ze wszech miar niepodobnem.

Za czem stosownie do danego mi polecenia mam zaszczyt niniejszem wezwać uprzejmie Waszą Arcybiskupią Mość, i to odwołując się na §. 25 tamże abyś swój urząd arcybiskupi złożyła, i prosić Jej zarazem abyś mi w ciągu tygodnia od daty odebrania tego mojego pisma raczyła przesłać stosowną i dostateczną odpowiedź.

Pozwalam sobie dołączyć tu uniżone objaśnienie, że w razie, gdyby Wasza Arcybiskupia Mość w naznaczonym czasie żadnego nie złożyła oświadczenia, lub przesłała oświadczenie odmienne od tego jakiego żądam, będę się widział zmuszony, odnośnie od § 26 przytoczonego prawa wnieść do królewskiego trybunału dla spraw kościelnych w Berlinie, o rozpoczęcie postępowania rządowego w celu złożenia waszej arcybiskupiej Mości z urzędu.

Naczelny prezes prowincji Poznańskiej.

(podp.) *Guenther.*

Do arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego hr. Ledóchowskiego w miejscu.

Odpowiedź ks. arcybiskupa na powyższe pismo jest następującej treści:

Do Pana prezesa naczelnego w miejscu.

Pismo p. naczelnego prezesa z d. 24. bm. jeżeli z jednej strony wielkim mnie napełniło smutkiem, bo nowe zapowiada kościołowi katolickiemu w dyecezjach moich ciosy i ciężkie zwiastuje wiernym chrystusowym mojej pasterskiej pieczy powierzonym, cierpienia i krzywdy; to z drugiej strony wielkiego we mnie wzbudzić nie mogło podziwienia. Od czasu bowiem wypowiedzianej przez rząd królewski wojny przeciwko świętej katolickiej wierze w krajach poddanych berłu Najj. naszego monarchy, stokrotną już miałem sposobność przekonania się, że urzędnicy obecni państwa nie pojmują, czem jest wiara święta, którą my katolicy wyznajemy, i rozumieć nie są w stanie, jakie ona na swych wyznawców nakłada obowiązki.

Ztąd też tylko wynika, że p. prezes naczelny w wyżej wzmiankowanej odezwie wzywa mnie do złożenia arcybiskupiej mojej godności i dodaje, że jeżeli tego w ciągu ośmiu dni nie uczynię, o złożenie mnie z arcybiskupstwa postara się u trybunału świeckiego w Berlinie.

Urząd biskupi z przywiązanemi doń obowiązkami i prawami, od Boga przez ręce jego namiestnika na ziemi odebrałem. Władzą więc przez samego Boga mi udzieloną (*Spiritus S. posuit Episcopos regere Ecclesiam Dei*) rządzę cząstką kościoła świętego, która mi naznaczoną została przez Ojca świętego. Tego posłannictwa żadna świecka potęga zniweczyć nie jest zdolna. Może bezwątpienia przez moc potężnych uniemożebnić biskupowi swych obowiązków świętych wykonywanie, może mu uczynić niepodobnem używanie praw jemu przysługujących ale zrzucić go z duchownego urzędu, tego dopiąć nie jest w stanie, bo człowiek władzy kościelnej od Boga pasterzom dusz nadanej zniweczyć nie jest mocen

Nic może więc być mowy o złożeniu mnie z arcybiskupstwa przez jakikolwiek trybunał państwowy, i wszelkie tego rodzaju zakuszenie żadnego nie będzie miało przed Bogiem, przed kościołem i przed katolickim światem znaczenia. Potrafiono tylko materjalnie uniemożebnić mi obowiązków moich wypełnienie, i pozbawić mnie używania mych praw, które jednak nigdy prawami mojemi nietykalnemi być nie przestaną. Podobnież żaden trybunał państwowy uwolnić mnie nie jest w stanie z obowiązku wypełniania powinności kościelnego mego urzędu.

Co się tyczy dobrowolnego mojego ustąpienia z arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, to chociażby takowe w danych okolicznościach za zezwoleniem ojca św. nastąpić mogło, sądzę jednak, że i p. prezes naczelny i rząd królewski dostatecznie poznać mnie mogli, aby powzięli przekonanie, iż takiego czynu w obecnych stosunkach nigdybym nie miał czoła się dopuścić. Niegodnym bym był dostojeństwa duchownego, którem mnie Bóg obdarzył, gdybym dobrowolnie opuszczał mą trzódkę w chwili, gdy jest na łup niedowiarstwa, herezji i szyzmy wystawiona. Obowiązkiem moim jest bronić duchownych dóbr dyecezjan moich, ale nie usuwać się przed groźbą cierpień wszelkiego rodzaju, a chociażby i utraty życia. „Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis. Mercenarius autem et qui non est pastor — videt lupum venientem et dimittit oves et fugit.“

To p. prezesowi naczelnemu oświadczam, co do ustąpienia mojego z arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, i co do rzekomego złożenia mnie z mej arcybiskupiej godności. A jakkolwiek uważam za rzecz zbyteczną zajmować się szczegółowo punktami, przez p. prezesa naczelnego dotkniętemi w piśmie z d. 24. bm., ponieważ wyczerpujące już z mej strony odebrał w tych sprawach odezwy; to jednak pozwolę sobie uczynić niektóre ogólne uwagi nad ostatniemi wywodami p. prezesa naczelnego.

Zestawia p. prezes naczelny niektóre z ważniejszych czynności pasterstwa mojego, spełnionych od września r. z. aż do obecnej chwili, i w nich znajduje dostateczne powody do umotywowania dziwnego zaprawdę wniosku, skreślonego w końcu jego odezwy. Nie byłbym się nigdy odważył sam wyliczyć te szczegóły, dające świadectwo o sumienności mojego biskupiego działania. Jest to owoc łaski Bożej, pokrzepiającej słabe siły człowieka, i dopomagającej mu do wypełnienia trudnych często powinności jego stanu. Dziękuję jednak p. prezesowi naczelnemu za to świadectwo, dane wierności mej względem Boga i względem przepisów jego prawa. Toż świadectwo i całkiem zasłużone, a nadzwyczaj zaszczytne daje p. prezes naczelny całemu duchowieństwu mojemu i wszystkiemu ludowi, mej pasterskiej pieczy powierzonemu. Takie świadectwo, zawarte w urzędownem piśmie p. prezesa naczelnego, chlubą okryje przed całym światem kapłanów i wiernych obu moich archidyecezyj. Z pierwszych bowiem dwóch zaledwie swej wiary się zaparło, a może nawet bez całkowitej świadomości o tem, co czynili, a z pomiędzy świeckich ludzi nie wiem, czy wielu więcej wiarołomnych swemu Bogu i swemu kościołowi się znalazło.

Prawda, że p. prezes naczelny inaczej się na to zapatruje i widzi wadę w tem, co wierzącego człowieka przed Bogiem i przed ludźmi najwięcej uszlachetnia; aleć to Jego zapatrywanie natury rzeczy nie zmienia. Już w pierwszych wiekach Chrześciaństwa ówcześni urzędnicy pogańscy za buntowników uważali tych, co oddając cesarzowi, co jest cesarskiem, pierwej Bogu, co jest Boga, oddawali; smutno widzieć, że i teraz niepojętem dla mnie rozumowaniem, p. Prezes naczelny uważa za niebezpiecznych dla państwa nas katolików, jeżeli obowiązków naszych względem Boga i kościoła gwałcić nie chcemy, aby nie wystawiać dusz naszych na wieczne potępienie.

W inny jeszcze i w bardzo wielki błąd popada p. prezes naczelny, gdy mni ma, że stałość duchowieństwa i wiernych w zasadach katolickiej prawdy i niezłomna ich wytrwałość na drodze obowiązku pomimo niesłychanego ucisku, jakiemu podlegają i najdotkliwszego prześladowania, że ta stałość, mówię, i ta niezłomna wytrwałość dziełem jest mych wpływów i mej przewagi. Nie, panie prezesie naczelny; są to owoce wielkiej łaski i miłosierdzia bożego; żaden bowiem ludzki przykład i żadne ludzkie zachęty tak wielkich i wspaniałych skutków sprowadzić nie są zdolne. Bóg tylko jeden to sprawia, bo stoi napisane: *Infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia.*

Poznań, d. 25. listopada 1873.

podp. *Mieczysław*,
arcybiskup gnieźnieński i poznański.

Kronika

Kurjerek lwowski.

— W sprawie pokątnej agitacji i dekompletowania Rady miejskiej, *Dziennik Polski* ciągle kłamliwe podaje wiadomości. To powiększał w dwójnasób liczbę secesjonistów a zmniejszał liczbę niesecesjonistów, to secesjonistów oświadczenia przedpokojowe pokątne, podawał za urzędowe, w Radzie zrobione, to nareszcie fałszuje obecnie uchwałę poufnego zebrania, zmyślając motywa, których w uchwale wcale nie było. Faktem jest, że główni agitatorowie za secesją, a mianowicie p. Zaak, ujrzeli się w końcu zupełnie zizolowani i zaniechali swego zamiaru, a na poufnem zebraniu bez wszelkich motywów zapadła prawie jednogłośnie uchwała, iż nadal wszyscy radni w posiedzeniach udział brać będą. *Dziennik Polski* wyśmiewa teraz secesjonistów z powodu ich niekonsekwencji! Lepiej jest jednak cofnąć się od kroku nierozważnego niż dla konsekwencji iść dalej w nierozważnym zapędzie. Żal *Dziennikowi* że intryga tak niby zręcznie przy jego udziale ukuta, nie powiodła się!

— Jutro na dochód p. L. Kwiecińskiego „Nowa Magdalena“ sensacyjny dramat Wilke Collinsa, grany na wszystkich scenach europejskich. Dramat ma wiele efektownych scen, główną rolę powierzono pannie Deryng.

— Teatrowi ruskiemu, jak to już raz wspomnieliśmy źle się powodzi we Lwowie. Rusini nie dają mu najmniejszego poparcia mimo iż Towarzystwo artystów jest dobrane i ma przyzwoity repertoarz. Po największej części grają sztuki z polskiego tłómaczone jak kilka dzieł Korzeniowskiego, fraszki Dobrzańskiego, krotochwile Bałuckiego, Urbańskiego i innych. Z artystek odznaczają się panny T. i M. Romanowiczówne, z artystów p. Kukuła. P. Mołencki ma podobno wkrótce ustąpić ze Lwowa niepoparty i nieuznany przez swych rodaków.

— Jeden z najstarszych mieszczan lwowskich, zacny i powszechnie szanowany obywatel Tomasz Tepa, ojciec znanego malarza Franciszka, zmarł onegdaj w 90 roku życia. Pochowanie zwłok nastąpi dziś po południu.

— D. 12. i 13. grudnia o godz. 9. przed południem odbędą się w tutejszej szkole więźniów w Brygidkach egzamina. Przed rozpoczęciem egzaminu d. 12. odprawi się w kaplicy zakładu karnego o godz. wpół do 9. cicha msza święta, przy której to sposobności więźniowie, którzy się muzyki wokalnej i instrumentalnej uczyli, popisywać się będą.

— Otrzymujemy następujące pismo: „Mieszkańcy ulicy św. Zofii na wniesioną pod dniem 22. października b. r. prośbę o naprawienie tamtejszej drogi, otrzymali z magistatu lwowskiego do l. 36432 r. 1878 odmowną rezolucję, a to z powodu, że ulica ta zbyt jest wązka, przeto niepodobna chodnika urządzić, a wreszcie droga ta już tego roku naprawianą była [illegible]. Niepodobna pominąć milczeniem owej zagadkowej odmowy, — zwłaszcza, jeżeli się zważy, że główną przyczyną, dla jakiej ulica pomieniona stała się tak wązką, tylko magistratowi samemu przypisać należy. — Od mostu bowiem murowanego, wiodącego na ulicę Snopkowską zabrała rzeczka przytykająca do ulicy św. Zofii z tejże ulicy blizko 2 sążni szerokości i kilka sążni długości drogi, — a natomiast o tyle przyległemu gruntowi prywatnemu przyczyniła. Nikt jednakże na to uwagi nie zwracał, a tem mniej sam magistrat się troszczył, by złemu temu zaraz zapobiedz. — Tymczasem właściciel rzeczonego gruntu uporządkowaniem tem sam się zajął, i w ten sposób zagospodarował iż każdy świeżo przybyły namuł — jak to, ktokolwiek wiedziony chęcią przekonania się i dziś obaczyć może — natychmiast nowym płotem ogradzał. W skutek takiego ogradzania — o czem zapewne magistrat dotąd nie wiedział — stała się więc ulica wzmiankowana tak wązką, iż podobnie [illegible] na ciągnącej się dalej części tejże, mianowicie w miejscu gdzie właśnie przecina realność gminną wszelkie wymijanie się wozami jest niepodobnem. Co do reperacji drogi w ulicy tejże tego roku, jak magistrat zeznaje, uskutecznionej, — to nadmienić wypada, iż reperacją tą, ile że ta na prostem obrzuceniu błotem, które z rowów wydobyto, tylko się ograniczyła z jednej, — a przy ciągłem zsypywaniu się gliny do cegielni tamże dowożonej z drugiej strony, — droga rzeczona do takiego stanu przyprowadzoną została, iż w czasie słoty nawet przejazd tamtędy jest uniemożebniony. Taki to stan drogi — w stołecznem mieście Lwowie! — z jakim dziś już i w jednej z najpośledniejszej włości się nie spotkasz — zaiste! wielce zasmuca a radzibyś się dowiedzieć, jak długo to jeszcze cierpianem być ma!? Ogólnie pożądanem byłoby, ażeby magistrat powyższe okoliczności raz sprawdził, i jak najspieszniej względem rzeczonej ulicy św. Zofii a względnie tejże drogi — zaradcze kroki poczynił.“

— Na Gwiazdkę! W bazarze urządzonym w wielkiej sali gmachu im. Ossolińskich, sprzedawane będą na Gwiazdkę zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, w dniach 18., 19. i 20 grudnia b. r. rozmaite doborowe zabawki dla dzieci, śliczne duże lalki, roboty damskie zaczęte i inne przedmioty, przywiezione z Paryża. — Ceny ustanawia się sklepowe i niezmienne. Kupować można w powyższych dniach od godziny 10 rano do godziny 4 wieczór. Publiczność raczy łaskawie nie pomijać tego bazaru, ileże przedmioty w nim wystawione doborem, pięknością i taniością swą odpowiadają wszelkim wymaganiom uroczystości Gwiazdki, a dalej, że cały dochód z rozsprzedaży tych przedmiotów przeznaczony jest na zakład sierót św. Teresy. Wstęp od osoby 10 ct. — Bilet familijny na 5 osób 30 ct.

— W towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych wzięły udział pobraniem akcji: Rada powiatowa w Brzeżanach 1 akcja, taż rada prywatnej osobie odprzedała 1 akcję, Rada miejska w Tuchowie 2 akcje, Rada miejska w Śniatynie 2 akcje, Rada powiatowa w Kolbuszowej sprzedała 1 akcję, Rada powiatowa lwowska 3 akcje, Rada miejska w Bieczu 1 akcja. Dnia 24. bm. odbędzie się losowanie dzieł sztuki i walne zgromadzenie w wielkiej sali ratuszowej o godz. 10 rano.

— **Obchód dwóchsetletniej rocznicy założenia Stowarzyszenia młodzieży handlowej** odbył się d. 8. bm. z niezwykłą uroczystością. Już o godzinie 6. rano młodzież handlowa asystowała przy dorocznem nabożeństwie, na którem obecna była Rada miejska z prezydentem na czele. Następnie o godzinie dziewiątej przy własnym ołtarzu, w tymże samym kościele katedralnym odprawił mszę na intencję Stowarzyszenia ks. Rolny. Śpiewały chóry młodzieży i soliści opery lwowskiej. O godzinie dwunastej udano się na odczyt do sali ratuszowej. Sala była przepełniona młodzieżą handlową i zaproszonymi gośćmi, w liczbie których znajdowali się także naczelnik hr. Gołuchowski, marszałek sejmu ks. Leon Sapieha, prócz tych wiele powag i znakomitości naukowych, reprezentantów stanu nauczycielskiego, kupieckiego, żywiołu mieszczańskiego i klasy rzemieślniczej. Zgromadzeniu przewodniczył prezes koła młodzieży handlowej, znany obywatel lwowski A. Bogdanowicz. P. Markiewicz z trybuny szczerze powitawszy zebranych i obznajomiwszy ich z celem i zasadą Stowarzyszenia ustąpił miejsca p. Czesławowi Pieniążkowi, profesorowi szkoły realnej. Mowca z okoliczności rzadkiego obchodu w kraju naszym rozwinął wiele pięknych myśli i poglądów, spieszył z radą, zachęcając do wytrwałej pracy na tem polu. Polska, mówił p. P. z dawien dawna traktowała handel i przemysł po macoszemu, jak tego dowodzi nawiedziony krótki rys dziejów handlu. Przechodzi następnie mowca do niniejszego Stowarzyszenia, skreśla jego historję i wskazuje mu cel piękny, jasny. Po wytrąceniu miecza ojców, rycerskiego miecza, ręka działać powinna na polu pracy organicznej. Rycerskie cienie ojców, co nieśli krew swą na polach bitew ojczyźnie w ofierze, wzywają nas, byśmy na polu tych prac organicznych siły naszo w ofierze ponieśli. Krzewmy oświatę, podnośmy przemysł, popierajmy handel. Takie to prace dźwigają narody z upadku. Prąd tych wyobrażeń, jak mowca zauważał, przejmuje dziś co raz szersze koła naszego społeczeństwa, i torują tem samem drogę do rozwoju Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Zasługą Towarzystwa jest trwałość i wytrwałość, siła żywotna, energia a przedewszystkiem, iż umiało ono połączyć w sobie tradycje po ojcach z postępem, poszanowanie nabożnej myśli założycieli z wymaganiami dni naszych.

Przemowa wywarła wielkie wrażenie, ogłoszą ją drukiem według stenograficznych zapisków.

Dr. Julian Czerkawski mając dziennik Towarzystwa z r. 1551 kreśli kilka rysów z jego historji.

Prezydent Jasiński podnosząc fakt pracy młodzieży handlowej, przemawia do niej kilka słów gorących i kończy staropolskiem „Szczęść Boże.“

Wieczorem po godzinie siódmej w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej zebrali się zaproszeni goście w liczbie dwiestu. Z tych wy-

mieniamy, rektora techniki Strzeleckiego, Zmurkę, kilku profesorów, Kornela Ujejskiego, weterana Mieczysława Darowskiego, reprezentantów lwowskich dzienników, delegatów straży stanisławowskiej, delegata Towarzystwa kupców poznańskich, p. Łukaszewicza delegatów wszystkich Towarzystw akademii i wielu innych.

W jednej z sal umieszczony był portret Augusta II,, który statut Towarzystwa potwierdził, wreszcie księgi pamiątkowe i portrety członków.

Rozpoczęto wieczorek chórami, które się częściej powtarzały. Deklamowali członkowie Stowarzyszenia Iskierski i Gawlikowski, śpiewal solo barytonowe p. Wilhelm, i grał biegle na skrzypcach młodziutki Halski, a wreszcie kilkuletni syn kupca W. Lewickiego, na fortepianie, ku zdziwieniu obecnych.

Udano się następnie do stołów suto zastawionych. Gościnność członków koła była prawdziwie polską, uprzejmość i grzeczność serdeczna i pociągająca.

Rozpoczął długi szereg toastów rektor Strzelecki, toastem na cześć młodzieży handlowej i jej dzielnego prezesa p. Bogdanowicza.

P. Laskowski prezes stowarzyszenia akademickiego „Byt" spełnia toast zbratania się młodzieży handlowej i akademickiej, dążącej do jednego wielkiego celu.

P. Aulich w imieniu akademików oddaje cześć młodzieży handlowej która podjęła jeszcze przed dwiestu laty, hasło dzisiejszego wieku, ideę assocjacji, nadającej potęgę olbrzymią. Kochajmy się!

P. Chyliński, akademik, przemówił w te słowa: „Donioślejsze wypadki dziejowe wytwarzają w cywilizacyjnym rozwoju ludzkości rozliczne epoki, w którychześrodkowują się umysłowe postępy poszczególnych ludów. W okresie nowszych dziejów zwarły się ze sobą dwa przepotężne fakta: reformacja i rewolucja. Pierwsza skruszyła żelazne pęta niegodnego absolutyzmu kościelnego, druga zaś miała po krwawych zapasach wywalczyć dla całej ludzkości najświętsze prawa człowiecze. Rozpięty sztandar rewolucyjny wywołał najgłębsze poruszenia na oba półkolach świata, bo idee z r. 1789 były najdroższym skarbem dla wszystkich ludów. Idee te stały się też, panowie najcenniejszą spuścizną, jaką wiek 18 przekazał do zrealizowania swemu następcy. Dążenie do wolności w pełnem tego słowa znaczeniu, do wolności słowa, czynu, pisma i sumienia, dążenie do zupełnego zrównania wszystkich stanów, do zbratania ich, do zlania w jeden stan, dążenie w końcu do oświecenia wszystkich choćby najciemniejszych mas, a z drugiej strony zasadnicza walka przeciw wszelkiej niewoli, despotyzmowi i ciemiężeniu, walka przeciw kastom społecznym, walka przeciw obskurantom, klerykałom i arystokratom to panowie piękny sztandar 19 stulecia. I jeżeli, który naród, to naród polski, był jednym z pierwszych, który zrozumiał doniosłość tych potężnych zasad, wprowadził je na sesjach czteroletniego sejmu na porządek dzienny i zadokumentował je w znacznej części w artykułach wielbionej konstytucji 3. maja. I jeżeli która młodzież to niewątpliwie młodzież polska, idąc zgodnie z myślą, nieśmiertelnych swych przodków, żywi gorąco w swej piersi te wspaniałe idee. Pozwólcież więc panowie, że przy dzisiejszej wszystkim nam nader miłej uroczystości, wychylę w imieniu tej młodzieży polskiej wraz z wami toast na pomyślnośc wielkich idei 19. stulecia."

P. Skerl przemawia w imieniu „Gwiazdy" z wielkim humorem i szczerością, kreśląc stan „Gwiazdy", której wróży dobry byt i wzmożenie.

P. Dziwiński w imieniu techników wnosi toast na zbratanie młodzieży akademickiej technickiej, handlowej i rzemieślniczej.

P. Mühln naczelnik straży stanisławowskiej życzy aby wszystkie stowarzyszenia do jednego dążyły celu.

P. Darowski spełnia kielich na cześć Stalmacha, którego czczą właśnie w Cieszynie, i na cześć wszystkich pracujących na kresach mężów!

P. Romanowicz kreśli w pięknych słowach sytuację kraju podówczas kiedy się Stowarzyszenie zawiązało i dzisiejszą. Dziś my rozdarci kordonami, rozdarci między sobą. „Porzućmy waśń", woła mowca, „ideę ojczystą podnieśmy! Dobrobyt, charakter i oświata razem połączone oto droga do ojczyzny. Toast ninie wznoszę z życzeniem aby dzieci nasze, wnuki, święciły chwilę gdy kordonów nie będzie a opisać jej nie potrafi pióro, słowo nie odda, bo chwila to wielka, święta będzie!"

P. Jarosz urzędnik banku włościańskiego usiłuje skreślić obraz kilku epok historycznych.

P. Engel wnosi toast na cześć pracy organicznej.

P. Kostecki nawiązując do wspomnienia czasów Jana Kazimierza, podniósł, że właśnie wtedy w katedrze lwowskiej król ze stanami przyrzekli oswobodzić lud, byle nieszczęścia, nad Polską wiszące, przeminęły; a dalej wspomniał o bohaterskiej obronie grodu lwowskiego przez mieszczan przeciw Kozakom i Tatarom, skończył zaś toastem na cześć i pomyślność miasta Lwowa.

Do chwili tej harmonja panowała największa. Akademicy, chociaż raz przez Rabagasów błotem obrzuceni, zbratali się z młodzieżą handlową, starsi gwarzyli spokojnie, tu i owdzie rozprawiano o ważności obchodu. Podnosi się wreszcie p. Rewakowicz redaktor *Dziennika Polskiego* i niszcząc harmonję, burząc pokój, nieszanując znakomitego obchodu, śmie jak to uczynił już na zjeździe pedagogicznym, na obchodzie pillerowskim, zatrudniać zebranych kwestjami osobistości, prywatą. Ani sykania zgromadzonej młodzieży, ani rady przyjaciół powstrzymać go nie są w stanie.

W skutek tego powstało pewne zamieszanie; seniorowie Stowarzyszenia i sama młodzież tak gościnna, tak rada mieć piękny obchód, musiała być niezadowoloną z wystąpienia p. Rewakowicza, który ściągnął na siebie powszechne oburzenie. Harmonję usiłował napowrót wprowadzić p. Pieniążek, co się jednak udało p. Kosteckiemu, po którym pięknie przemówił delegat z Poznania p. Łukasiewicz.

P. Bardasz wniósł kochajmy się i niedajmy!

Po wieczerzy odśpiewano wesoły kwartet w którym odszczególniali się pp. Schubuth i Volker a zwłaszcza ten ostatni wybornym śpiewem i niezwykłym humorem.

W skutek losowania jeden z członków wygrał los pożyczki krakowskiej. Nastąpiły jeszcze śpiewy i deklamacje, między temi p. Kostecki odczytał swój wiersz dla chwili tej napisany. Autora wyniesiono w górę i obnoszono po salach. Oddano potem cześć zasługom seniorów Endersa i Iskierskiego. Odczytano nadeszłe liczne telegramy.

Tak, zbliżał się ku końcowi wieczorek. Gościnni, uprzejmi na wszelkie pochwały zasługujący członkowie Stowarzyszenia do ostatniej chwili pamiętali o gościach.

Daj Boże, aby Stowarzyszenie rozwijało się najpomyślniej. Ma ono po temu warunki, ma siłę, uczciwość i ową trzeźwość, której nie zmącą burzyciele. Cześć jej! cześć młodzieży handlowej, a niechaj się stanie, jako w onym wierszu powiedziano:

„Gdzie myśl jedna sercem włada,
W karb ujętym płynie ściekiem,
Gdzie na plony wiek się składa
I zasługa liczy wiekiem,
Tam i dalszy trud nie straszy
Smiało patrzym w cel daleki,
Ufni że i pracy naszej
Plon obliczą późne wieki!"

— **Mianowania.** Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów, i ekspedientów a mianowicie: w Załużu posadę ekspedienta pocztowego, tamtejszemu administratorowi pocztowemu Antoniemu Soleckiemu; w Sulechowie posadę ekspedienta pocztowego komendantowi posterunku żandarmerji Sebastjanowi Kapcia; w Potyliczu, posadę ekspedienta pocztowego, żonie prywatnego oficjalisty Marji Kurkowiczowej, w Krakowie, posadę stajniczego pocztowego, poczmistrzowi z Oświęcima Leopoldowi Musilowi; w Husiatynie, posadę poczmistrza, Erazmowi Niemczewskiemu, poczmistrzowi w Borszczowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 11. grudnia b. r. z ud rzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wnioski w sprawie nowych wyborów Rady miejskiej. Sprawozd. p radny Błotnicki. 2. Wybór 7 członków do komisji dla rokowań z Towarzystwem oświetlenia gazowego. 3. Zatwierdzenie licytacji na dostawę chleba i ciepłej strawy dla aresztantów miejskich na rok 1874. Sprawozd. p. radny Ponther. 4. Uchwalenie instrukcji dla zarządców realności miejskich. Sprawozd. p. radny Reiss. 5. Rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozdaw. pp. radni dr. Sormak i Wierzbicki. 6. Przyzwolenie na deponowanie miejskich zabytków archeologicznych w muzeum zakładu Ossolińskich. Sprawozd. p. radny Schmitt.

— **Sprawozdanie** towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły agronomicznej w Dublanach z ubiegłego roku szkolnego 1872/3. Towarzystwo liczyło w zeszłym roku 45 członków zwyczajnych a 13 honorowych. Majątek kasy wynosił 1607 złr., z których 853 złr. na pożyczkach — resztujące w gotówce się znajdywały. Biblioteka liczyła 935 tomów. Towarzystwo prenumerowało kilka pism rolniczych i politycznych, z których jedne otrzymywało bezpłatnie, inne zaś po cenie zniż nej. Ustępujący Wydział ogłaszając niniejsze sprawozdanie poczytuje za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie Wmu Wiktorowi Wiszniewskiemu za dar 10 zlr. w. a. do kasy Towarzystwa — jaki on corocznie wkładać się zobowiązał; nadto WWym Strusiewiczowi dyrektorowi zakładu, profesorowi Kubickiemu i pp. Zalewskiemu, oraz Limanowskiemu za darowane dzieła bibliotece Towarzystwa. Prezes: Markowski Kazimierz Sekretarz: Jan Wysoczański.

— **Ogłoszenie konkursu.** Towarzystwo bratniej pomocy w Pruszkowie ogłasza niniejszem konkurs na wakujące stypendium. Przyjęty kandydat pobierać będzie: całkowite honorarjum, i miesięcznie 22 złr w zimowem a 20 zlr. w letniem półroczu. — Zgłaszający się o powyższe stypendjum odpowiadać winien następującym warunkom.

1) Złożyć świadectwa, mianowicie: a) z nauk przygotowawczych; przynajmniej z ukończenia przedostatniej klasy gimnazjalnej, lub szkoły realnej. Dyplom z ukończenia średniej szkoły rolniczej, będzie uważanym za dostateczny. b) Świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki gospodarczej. c) Rekomendację dwóch znanych, wiarogodnych obywateli, jako rękojmię istotnej niemożności utrzymania się kompetenta, któraby zarazem świadczyła o dotychczasowem moralnem zachowaniu się jego.

2) Obowiązkiem stypendjata będzie: złożyć egzamin po ukończeniu dwuletniego kursu.

3) Stypendjat winien zobowiązać się, w umówionych ratach, zwrócić Towarzystwu pobierane pieniądze.

Ostatni termin do przesłania dotyczących konkursu podań, upływa z dniem 15. lutego 1874 r.

Podania przyjmuje podpisany prezes Towarzystwa.

5. grudnia 1873 r. Górny Szląsk. Pruszków pod Opolem.

Protektor, dyrektor akademii dr. *H. Settegast.* Dyrekcja: Preses *Z Gizycki*, Podskarbi *K. Niemeksza.* Kurator *W. Szach.*

— **Z pod Lwowa** Od sześciu lat prawie gmina Weinbergen w powiecie lwowskim od swego naczelnika rachunków się domaga, lecz p. Fryderyk Wolf naczelnik tej gminy nieliczył to do obowiązków swoich, gmina więc tym sposobem zniewoloną była żal swój wnieść do Rady powiatowej, do Wys. Wydziału krajowego, do c. k. starostwa i powtórnie do Rady powiatowej, lecz niestety lat sześć minęło a ów pan Fryderyk Wolf rachunków nie składał ani gmina na tak częste podania swoje rezolucji żadnej nie otrzymała, co gorzej teraz p. Fryderyk Wolf w oczy nam urągając twierdzi, że ani za lat 10 rachunków gminie nie złoży, zapewno on i rezolucje władz odbierając pocztę zatrzymał, wzywamy go więc pismem publicznem aby obowiązkom swoim zadość uczynił i nas do rozpoczęcia kroków ostatnich nie zmuszał. *Karol Szreyer.*

— (*W. T.*) **Kraków** d. 7. grudnia. Ludzie dobrej woli, pragnący lepszej przyszłości nietylko dla siebie, ale i dla kraju, skupili się w szczupłe grono i zawiązali stowarzyszenie p. n. „Postęp."

Skupić w jedną całość, związać nierozerwalnym łańcuchem braterstwa i jedności te właśnie części społeczeństwa naszego, które przedstawiają najzdrowszy i najlepszy grunt, aby do łańcucha tego coraz więcej przybywało ogniw; a z czasem aby on związał całe nasze mieszczaństwo dotąd mało świadome swej potęgi w życiu narodu: oto był cel w zawiązaniu „Postępu."

I Towarzystwo to w ciągu przeszło dziesięcioletniego istnienia położyło pewne zasługi.

Zeń powstało Stowarzyszenie „Wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców," — zeń wywiązało się, stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej „Gwiazda." — „Postęp" jeden poczuwał się do obowiązku brania udziału w wyborach do sejmu i Rady miasta, on jeden dawał objawy poczucia narodowego, on jeden zamanifestował solidarność z bracią zakordonową w obchodzie żałoby narodowej i zamiast hulanek, urządzał odczyty z dziejów polskich z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego i dziejów porozbiorowych. On jeden w Krakowie dawał jakieś widome oznaki życia — jedyny.

I na Towarzystwo to poważył się targnąć korespondent *Dziennika Polskiego* z Krakowa, ośmielił się znieważyć w najobelżywszych wyrazach „Postęp", którego musi nie mieć zaszczytu być członkiem, gdyż inaczej nie mógłby był popełnić takiego kłamstwa.

Cóż za cel?

Zapewne aby skalać, zbrukać, odebrać cześć i tymsposobem doprowadzić do rozkładu Towarzystwo? Ale na czyją korzyść?... Domyślam się!...

Zapewne żydkom nie na rękę „Postęp", w którym nasi przemysłowcy i rękodzielnicy porozumiewając się z sobą, tworzą spółki, naradzają się nad projektami przemysłowemi i t. p. — W chwili, kiedy kraj cały wypowiedział wojnę niszczącej nas tej pladze egipskiej, podobna korporacja solą jej w oku.. więc hajże na „Postęp"! trzeba go zniszczyć! — a usłużny *Dziennik Polski* otwiera swe łamy... zwyczajnie z grzeczności... Cóż bowiem za cel inny być może zochydzania Towarzystwa, które na jaknajusilniejsze poparcie każdego dobrze myślącego Polaka zasługuje.

Tutaj oświadczyć muszę i najuroczyściej zapewnić, że oprócz gier towarzyskich, jak: tarok, wist, preferans, pikiet, żadne inne tutaj gry nie mają miejsca, a hazardowne są statutem wzbronione. — W przeszłym roku, w zamkniętem kółku tylko prez parę tygodni grywało kilka osób, a i to ściągnęło naganę z strony zarządu i bardzo prędko ustało. Bo w tym kółku jest pojęcie prawa i porządku. W kasynach pańskich mogą być tysiące stawiane na kartę... my z centami rachować się musimy.

Dziennikowi Polski! przestań głoskami krwią ludzkiej czci pisanemi zapełniać łamy twego pisma, przestań kalać braci i kraj. Pamiętaj, że pismo ma stać na straży dobra kraju; że organ publiczny, — to nie śmietnik, do którego każdy nieczystości swoje zlewać może!... Obmyj kał z siebie zdrojową wodą i odrodź się... jeżeli chcesz nadal uczciwie używać nazwy „polski".

— **Sprostowanie**. W nrze 291 *Gazety Narodowej,* w artykule feljetonowym „Pokłosie tygodniowe" w cytacji ustępu poezji (List do P. K. R.) Teofila Lenartowicza opuszczono w druku przez pomyłkę wiersz jeden, dla tego powtarzamy tutataj wspomniany ustęp:

„Dawniej do swoich wciąż czułem tęsknotę
I chęć spoczynku u chaty ogniska,
Lecz dziś gdy wszystko co święte przepadło,
Gdy pieśń wyśmiana a podłość laur bierze,
Para powlekła duszy mej zwierciadło,
I piór niebieskich na niem niedostrzeże....."

Gospodarstwo przemysł i handel

Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie sprawozdanie z obrotu kasy za czas od 1. stycznia do 30. listopada 1873.

Przychód. Udziały członków 20684 zł. 56 c. Wkładki na rachunek bieżący 75.086 zł. 62 c. Akcepta Towarzystwa 91.000 zł. Zwrot pożyczek udzielanych na skrypta 96.410 zł. 78½ c., na zastawy 6.774 zł. 90 c. Procenta 10.375 zł. Fundusz rezerwowy 1.535 zł. 43 c. Zwrot kosztów administracyjnych 358 zł. 92 c. Zysk z 1872 roku 1.306 zł. 87 c. Razem 303.536 zł. 8½ c.

Rozchód. Zwrot udziałów członków 593 zł. 1 ct. Zwrot wkładek na rach. bieżący 22.523 zł. 32 c. Spłata akceptów Towarzystwa 85.000 zł. Pożyczki udzielane na skrypta 175.314 zł. [illegible], na zastawy 8.577 zł. 1 c. Procenta 2.693 zł. 78 c. Koszta administracji 2.272 zł. 56 c. Koszta założenia 482 zł. 6 c. Rozdział zysków z 1872 r. 1.306 zł. 87 c. Gotówka w kasie z d. 30. listopada 4.773 zł. 39½ c. Razem 303.536 zł. 8½ c.

Ogół przychodu wynosi 303.536 zł. 8½ c. Ogół rozchodu 298.762 zł. 69 c. Gotówka z d. 30. listopada 4.773 zł. 39½ c. Suma obrotu kasy 607.072 zł. 17 c.

Z dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie d. 1. grudnia 1873.

Józef Pajączkowski, dyrektor. *Zygmunt Medweczky*, kasjer.

Do statystyki banknotów Śledztwo w sprawie banknotów z polecenia rządu angielskiego zarządzone wskazuje z pomiędzy 100 banknotów 50, których przyczyną wydatkowanie większe nad dochód, następnie zaś najwyższa liczba 17 ma za przyczynę niedostateczną znajomość interesów.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 6 grudnia 1873.

Edykta. Sąd krajowy krakowski zezwolił na otwarcie konkursu na majątek firmy protokołowanej „Klemens Rosenthal w Krakowie". Zarządcą masy dr. Lisowski. Sąd obw. w Przemyślu otworzył konkurs na majątek kupca Lobla Kornreicha w Dukli. Zarządca masy notarjusz Minkusiewicz.

Konkursa Na posadę asystenta przy katedrze technologii technicznej. Na posadę kancelisty przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Licytacje. W sądzie pow. w Niepołomicach realności pod l. 91 w Staniętkach w d. 22. grudnia 1873., 22. stycznia i 23. lutego 1874.

Ostatnie wiadomości.

Zmarły w Wiedniu pozawczoraj jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika Herz, był rodem ze Lwowa. Z urzędnika wyższego przy ministerstwie handlu został jeneralnym dyrektorem z powodu, że on głównie przeprowadził nabycie korzystne tej kolei od rządu. Na swojem stanowisku był wszechwładnym. To go pociągnęło do nieoglądania się w wielu rzeczach na Radę zawiadowczą i do czynienia wydatków bez jej uchwały do wysokości 180.000 złr. Nieusprawiedliwione wydatki teraz zwrócić mu kazano w kwocie 75.000 złr.

Od dwóch lat spostrzegano powszechne u niego osłabienie umysłu, coraz więcej się wzmagające, tak iż w końcu dostał formalnego obłąkania. Miał on i dobre przymioty, dla których był lubiany od urzędników. Starał się zawsze o polepszenie ich bytu, o podwyższenie pensji, o wyznaczenie im gratyfikacji z powodów rozmaitych, o dodatki drożyźniane. Szkołę na dworcu lwowskim wyposażył i corocznie dziatwę i nauczycieli upominkami znacznemi obdarzał. I w Wiedniu wspierał polską młodzież uczącą się dosyć hojnie, ilekroć się o biedaku dowiedział, lub jeśli się do niego zgłoszono.

Obecna Rada miejska urzędować będzie jeszcze trzy miesiące. Dnia 15. stycznia rozpisane będą nowe wybory, które odbędą się zapewne przy końcu lutego, a w marcu już nowa Rada urzędowanie swe rozpocznie.

Do kupionych już przedtem ze składek na fundację stypendyjną jubileuszową 36.000 złr., pożyczki krajowej, dokupiono wczoraj z dalszych składek 10.000 złr. pożyczki krajowej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. grudnia. Prezydent udziela Izbie posłów odpowiedzi cesarskiej na gratulacje deputacji, z łona Izby wybranej. Przyjęto trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Dalej prezydent poświęca kilka słów pamięci zmarłego świeżo posła barona Weichsa. Odczytuje potem oświadczenie posłów czeskich z powodu ich niejawienia się w Izbie. Podnosi że w sprawie zaprzeczonej przez nich prawomocności ustaw zasadniczych niema dyskusji, Zapytuje Izby, czy usprawiedliwienie ich jest uzasadnione lub nie? Hrabia Hohenwart wnosi, ażeby pismo czeskich posłów odesłać do osobnej komisji. Izba uchwala przeważną większością, iż usprawiedliwienie czeskich posłów jest nieuzasadnione, poczem prezydent orzeka, iż utracili mandaty. Wniosek Hohenwarta będzie traktowany podług regulaminu! Prośbie posła Turnherra o ośmiotygodniowy urlop odmówiono. Przystąpiono do wyboru prezydenta Izby (podług regulaminu pierwszy wybór jest prowizoryczny, na cztery tygodnie. p. r.).

Madryt d. 10. grudnia. W sprawie okrętu „Virginius" zawarto ugodę.

Wiedeń 10. grudnia. Wybrano to samo prezydjum. Przyjęto zmiany poczynione w ustawie pożyczkowej przez izbę panów. Rozprawy były gorące. Minister sprawiedliwości bronił rządu w obec podniesionych zarzutów, a minister finansów powtórzył swe odznaczenie, które uczynił w izbie panów co do fuzji banków i likwidacji. Fux i koledzy jego postawili wniosek zniesienia stempla od gazet, podatku inseratowego i legalizacyjnego przymusu.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

Z dnia 10. grudniaa 1873
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 33 50. Węgierskie kred yt. 134.—. Anglo-austr. 131.50. Unionsbank 111.50. Kolei Karola Lud. 232.50. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 174.—. Kolei Alföld. 149.—. Kolei Elżbiety 230.50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 140.— Ung. Nordostbahn 205.50 Vereins-Bank 15.— Kolei Rudolfa 165.—. Węgiersk. Ostbahn 57.50 Gal. indemnizacyjne —.—. Losy z 1864 roku 133.—. Koszycko-oderbergskiej 139.50. Verkehrsbank 110 —. Losy tur 52. 50. Baubank-Actien 56. —. Kolei państwowej 341.—. Bankverein 46.—. Wiedeńskiego Bauverein 23.—. Hyp. Rent. Bank 17.—. **Usposobienie:** mdłe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. grudnia.	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible] —	206 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	140 50	142 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gał. 5 pr. w. a.	78 75	79 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 50
Banku hip. gal. 6 pr.	81 50	82 50
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 [illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 [illegible]	75 50
Losy miasta Krakowa	[illegible] —	[illegible] —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 [illegible]	5 42
Dukat cesarski	5 [illegible]	5 43
Napoleondor	9 [illegible]	9 12
Pół imperjał rosyjski	9 [illegible]	9 35
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 [illegible]	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 71
Srebro	108 —	109 2[illegible]
Wiedeń d. 5. grudnia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 [illegible]	70 [illegible]
„ „ sreb. 5 „	74 40	74 [illegible]
Pożycz. loteryjne 1839 [illegible]	[illegible] —	[illegible] —
1839 „ [illegible]	[illegible] —	244 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	96	97 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	[illegible]	102 [illegible]
1860 „ 100 „ „ „	[illegible] 25	10[illegible] 70
1864 „ 100 „ „ „	13[illegible] —	134 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 —	117 [illegible]
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	74 [illegible]	75 —
Bukowińskie	72 —	73 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	97 50	98 —
Węg. poż. prem [illegible]	74 75	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	51 95	51 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	129 50	130 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	111 —	112
Zakł. kr. dla h. i prz. po 150 zł.	2[illegible] [illegible]	2[illegible] 75
„ „ weg. 200 zł. em. 80 p.	134 75	135 25
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	87[illegible]	890 —
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	34 —	34 50
Franco-wegier. po 200 zł em. 40 pr.	29 —	30 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 30 pr	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	16 —	17 —
Banku nar. austr po 600 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku powsz. aus. po 200 złr.	54	55 —
Unionbank po 200 złr.	112 —	113
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	15 50	15 75
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	108 50	109 50
Wechslerbank wied. po 200 zł.	14[illegible] —	146 —
Wied. bankver. po 200 złr.	44 —	46 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	112 50	113 50
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	144 —	145 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ w. a.	22[illegible] —	232 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible] —	— —
Franc. Józ. po 200 złr. „ w. a.	214 50	215 50
Kol gal. Kar. L. po 200 z. em.	225 —	225 50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	140 —	141 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Nor. Szl. (sreb.) po 200 złr. a	— —	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	201 —	— —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	119 —	120 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	163 —	163 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	138 50	139 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	339 —	340 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	176 50	177 —
Tramway wied. po 200 zł.	169 —	171 —
Węg. gal. (Żup.) po 200 zł. w. a.	— —	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. „	105 50	10[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	58 25	58 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134 50	135 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	58 25	58 75
„ „ wied. „ 100 „	23 25	23 75
„ tanich pom. po 100 z.	16 50	16 75
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	94 —	95 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	83 —	83 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 [illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	77 25	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	80 —	81 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	90 —	90 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 70	91 [illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł	76 25	76 75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 50	— —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	94 —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	34 —	35 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94 —	[illegible]
„ em. 1862 5 pr.	93 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	103 —	103 50
„ em. 1872 5 pr.	100 75	101 [illegible]

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	90 —	91 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	88 —
„ „ 5 pr. sr.	104 90	105 10
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 25	104 75
„ II. em. 5 pr. „	97 —	98 —
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 50	72 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85 —	86 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 75	74 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	91 75	95 25
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 50	94 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible] 50	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible] —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169 50	170 —
Klary po 40 złr. m k.	31 50	32 —
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	— —	23 —
Palffy „ 40 „ „	— —	22 —
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	12 50
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	36 —
St. Genois „ 40 „ „	22 50	23 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	— —	16 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 —
Windiszgratz po 20 zł. „	— —	— —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	96 —	96 25
Hamburg 100 mark. banko.	56 [illegible]	56 30
Londyn 10 ft. sterl.	114 —	114 25
Paryż 100. frank.	45 [illegible]	45 15

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry
z LONDYNU.

Od czasu jak jego świątobliwość papież przez zażywanie delikatnej Revalescire du Barry wyzdrowiał a wielu lekarzy tudzież zarządy szpitalne uznały jej skuteczność, nikt już nie będzie wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego; wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: Cierpienie żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, krtani, pęcherza i nerek žrużlicę, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, biegunkę, bezsenność, ogólne osłabienie, hemoroidy puchlinę wodną, febry, zawrót głowy, kongestje krwi, szum w uszach, nudności i ejekcje nawet podczas ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec, bladaczkę. 2)

Wyciąg z 75.000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach na które żadna medycyna nie pomagała.
Certyfikat nr. 73.877. Nr. 589. Wienerthorgasse, Ofen, 28. lutego 1872.

Od 26 dni pożywałem tylko od Boga zesłaną Revalesciere du Barry. Boski ten dar natury zdziałał cuda w mojem rozpaczliwem położeniu, dla tego nie waham się środek ten leczniczy nazwać drugiem objawieniem dla cierpiącej ludzkości. Przewyborna ta Revalesciére uwolniła mnie od bardzo niebezpiecznego kataru płucowego i krtaniowego, od zawrotu głowy i duszności w piersiach, które przez wiele lat opierały się wszelkim medycynom. Cudowny ten dar natury zasługuje więc na najwyższą pochwałę i może być zalecony cierpiącej ludzkości jak najlepiej. Florjan Köller c. k. zarządca wojskowy na pensji.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkoty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 23 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: L. E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach**: u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**; u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Tranczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Buckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W Królikowskiego, u Karola Schabutna, u Juliusza Reissa i u Jakóba Belsera; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Stanisławowie** u Ferd. Stechera, apt **w Stryju**: u D. J Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchela c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Handel KAROLA BAŁŁABANA

poleca

Bryndzę jesienną	funt wagi wiedeń.			**18** c.
Powidła węgierskie	„	„	„	**24** „
Smalec	„	„	„	**14** „
1. para Śledzi	„	„	„	**13** „

4007 8—24

Pewna przybyła Osoba,

wolnego stanu, dobrego urodzenia i wychowania, dwadzieścia dziewięć lat licząca, uzdolniona i starająca się godnie odpowiedzieć podjętym obowiązkom, poszukuje zaraz umieszczenia, czy to do zarządu domowem gospodarstwem, utrzymania garderoby i innych rzeczy, wychowaniu małych dzieci, lub też także jako towarzyszka, wyręczycielka, lektorka do osób starszego wieku, którzy potrzebują pielęgnacji. Zaręcza się, że osoba ta zasługuje na prawdziwe zaufanie i względy.

Łaskawe zgłoszenia listami frankowanemi pod adresem **S. M. B.** lub też osobiste przyjmuje Ajencja „Czasu" A. Piątkowskiego we Lwowie, przy placu Katedralnym pod Nr. 9.

Realność

pod l. 203¹/₄ (nową 5) we Lwowie, na Wulce położona, wraz z gruntami do niej należącymi i **Zakładem kąpielowym**, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość u c. k. radcy Sądu krajowego p. Mikuszewskiego nr. 1., ulica św. Szymona, Halickie. 4551 2—3

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA I PASTYLKI z PEPSYNY przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 3443 18—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Nr. 999/pr. 4549 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej posady oficjała Izby obrachunkowej przy Magistracie lwowskim z płacą roczną 600 złr. w. a. i prawem do emerytury według postanowień statutu emerytalnego dla urzędników i sług gminy król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje się niniejszem stosownie do uchwały Rady miejskiej, z dnia 27. b. m. konkurs z **terminem do 20. grudnia b. r.**

Kandydaci zechcą w terminie tym wnieść podania swoje w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i należytego uzdatnienia do tej posady a mianowicie ukończenia szóstej klasy szkół średnich albo naukowego zakładu handlowego do wydawania świadectw upoważnionego, tudzież złożenia w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej, oraz wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi, dotychczasowe zatrudnienie i potrzebne do kontroli techniczej wiadomości techniczne.

Lwów d. 29. listopada 1873 r.

Z Prezydjum Magistratu kr. st. miasta.

Właśnie wyszło **34 wydanie** sławnej i pouczającej książki

Der persönliche Schutz,

poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius**. W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)

w przypadłościach osłabienia

płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Pohan, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego

przez **Laurentius**

o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy.

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski) które również nabyć można w księgarniach. **L.** 1453 2-12

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wodny mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonelny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na ząb. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 4431 3—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

L. 566. 4575 1—3

Konkurs.

W celu obsadzenia **policji inspektora** przy urzędzie gminnym miasta Mościsk z płacą roczną 350 złr. a. w. na jeden rok prowizorycznie, z prawem stabilizowania, rozpisuje się na mocy uchwały rady miejskiej z dnia 27. listopada 1873 konkurs do 31. stycznia 1874. Petenci winni swe podania przy załączeniu potrzebnej kwalifikacji i świadectwa o znajomości języków krajowych w słowie i piśmie najdalej do 31. stycznia 1874 wprost do Zwierzchności gminnej lub gdyby w służbie jakiegokolwiekbądź urzędu zostawali przez dotyczące przełożeństwo wnieść.

Od Zwierzchności miasta
Mościska 28. listopada 1873.
Dychdalewicz, burmistrz.

ST. WAYDOWICZ

we Lwowie, rynek l. 6.

Skład papieru

i wszelkich potrzeb
do pisania, rysowania i malowania.

Tłoczy na maszynie a la minute karty wizytowe 100 sztuk po 50, 60, 70 i 80 ct.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się sumiennie i natychmiast. 4483 3—6

Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lekarza kolejowego w Szczercu, na linii między Lwowem a Mikołajowem (wyłączając te obydwie stacje) z płacą roczną Pięćset (500) złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać dyplomem doktora medycyny, osiągniętym na jednym z uniwersytetów państwa austrjackiego i znajomością języków krajowych.

Lekarze kolejowi wchodzą w skład urzędników c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta i należą do funduszu pensyjnego tejże kolei.

Obu stronom przysłuża prawo trzechmiesięcznego wypowiedzenia.

Podania wniesione być mają najdalej do d. 31. grudnia 1873 r. do Dyrekcji ruchu c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta we Lwowie, ulica Czarneckiego l. 2. 4546 2—3

Lwów d. 30. listopada 1873 r.

Z Dyrekcji ruchu.

Poszukuje się 4569 3-5

Majątku ziemskiego

w powiecie Stryjskim w cenie od
40 do 60.000 złr.
zaraz do kupienia.

Pośrednictwo się wyklucza, a o listy ze szczegółowem wyjaśnieniem, uprasza się pod adresem J. B., poste restante Stary Sącz.

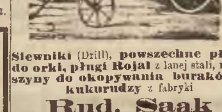

Siewniki (Drill), **powszechne pługi do orki, pługi Rojal** z lanej stali, **maszyny do okopywania buraków i kukurudzy** z fabryki

Rud. Saak

w Plagovitz, 4584 1-14

polecają ze swego składu
Julius Carów & Comp., Prag.
Jedyni ajencji na całą Austrję.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego te kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym. 2—1

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Szaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Pasta piękności

wyrobu **J. Trauczyńskiego**, apt. w Krakowie

najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 ct. 4490 2—9

Poudre ryżowy 1 złr.

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi doświadczeniami już uznana za swej skuteczności ... podziękowaniami zalecona.

Powyższe środki utrzymują we Lwowie p. Mikolasch, apt.; w Czerniowcach p. ...chowski, apt.; w Tarnowie p. Teneczyn, apt. w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz, apt.

Do wydzierżawienia

od wiosny 1874 majątek w byłym obwodzie Tarnopolskim, odległy o dwie i pół mili od Tarnopola a milę od drogi krajowej Trzeżańsko-Podwołoczyskiej, obejmujący roli ornej 900 morgów, 150 morgów sianożęcia z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarskiemi, gorzelnią i propinacją. Bliższych wiadomości udzieli Klemens Żywicki, adwokat krajowy w Tarnopolu lub adwokat Wszelaczyński we Lwowie.

Drugie przerobione i pomnożone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 3497 11—?

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

L. 1112.

Konkurs.

Wydział powiatowy Rudecki rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę sekretarza** Rady powiatowej. Płaca roczna wynosi 800 złr. 15% dodatku z powodu drożyzny, co razem 920 złr. czyni. 4583 1—3

Termin do wniesienia podań opatrzonych dokumentami o tę posadę oznacza się po koniec miesiąca grudnia b. r.

Rudki dnia 1. grudnia 1873 r.

KALENDARZ
dla nauczycieli
na rok 1874

można jeszcze prenumerować do 15. grudnia b. r. Cena prenumeraty wynosi 70 ct. Od 15. grudnia b. r. będzie Kalendarz kosztować **90 ct.**

Zamówienia prosimy nadsełać do p. Karola Widmana we Lwowie, plac Marjacki nr. 2.

Przy zamówieniach prosimy dokładnie oznaczyć, czy nadesłać wydanie polskie czy ruskie.

4580 1—1 **Wydawcy.**

Z Wystawy światowej!
Na zimę
poleca handel

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek, nr. 45.

Kaftaniki trykot. wełn. białe po zł. 1.75, 2.20, 2.90, 3.30, 3.75.
Kaftaniki trykot. wełn. pąsowe po zł. 3.35, 3.75.
Kaftaniki trykot. wełn. białe, z kutnerem po zł. 3.50.
Kaftaniki trykot. wełn. kolorowe z kutnerem po zł. 3.35.
Kaftaniki trykotowe półjedwabne po złr. 4.25.
Koszule flanelowe po zł. 3.60 i 4.
Kalesony trykot. wełn. białe, po zł. 2.50 i 3.
Kalesony trykot. z kutnerem po zł. 3.50, 3.80 i 4.
Kalesony flanelowe po zł. 4 i 5.
Barchany rypsowe białe, łokieć po ct. 29, 34 i 40.
Barchany pikowe białe, łokieć po ct. 44, 55 i 60. 4585 2 4

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrup ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.

PLUS DE COPAHU SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe. Dołączony jest prospekt w polskim języku. 3448 12—24

We Lwowie w aptéce P. Mikolasch.

C. TRAU

właściciel

najpierwszego składu Herbaty

we Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,

oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie panu

Rudolfowi Schwarz

we Lwowie, plac Katedralny 8 lub ulica Teatralna 2,

który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.

Z uszanowaniem

C. Trau.

Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty we Wiedniu C. Traua,** urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szanownej Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki Herbaty:

Sansinski	po	4 złr.	za 1 funt **wiedeń.**
Fleur Sansinski	„	5	„ „ „
Kaiser Melange	„	4 i 5	„ „ „
Souchong	„	2, 3 i 4	„ „ „
Moscau	„	6	„ „ „
Proch z Herbaty	„	1 do 3	„ „ „

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.

Detailicznych cenników jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

Rudolf Schwarz
we Lwowie.

Węgorz marynowany. Śledzie marynowane. Śledzie szkockie. Śledzie holenderskie. Sardynki. Sardelki. Moskale. Najwyborniejsze rydze marynowane. Prawdziwy, zupełnie świeży **Kawior astrahański.**

Piwo w butelkach — **Pod Krakowiakiem** — Biały miód turecki

Handel towarów korzennych i delikatesów
PAWŁA GORSKIEGO

we Lwowie, w Rynku l. 9 nowa, dom Arcybiskupi
poleca

Największy wybór po cenach najniższych

CUKRU, KAWY, RYŻU, RUMU bardzo starego, **LIKIERÓW** francuzkich, holenderskich i krajowych, **ROZOLISÓW** z fabryk krajowych i zagranicznych, **MUSZTARDY** francuzkiej i kremskiej, **CZEKOLADY** z najsłynniejszych fabryk, **KAKAO** w proszku, **SERA** szwajcarskiego, ementalskiego, limburgskiego, Strachino, Neuchatelskiego, **OLIWY** prowanckiej całkiem świeżej, **BISZKOTÓW** angielskich do herbaty, **MARONÓW** włoskich, **CYTRYN, POMARAŃCZ, ORZECHÓW** tureckich, **GRZYBÓW, OCTU** astraganowego i jabłkowego, **ŚWIEC** kościelnych, **MILLY, APOLLO** i parafinowych, **MYDŁA** szląskiego czysto ługowego, **KROCHMALU, GĄBKI** do mycia, i wszelkich innych artykułów wchodzących w zakres handlu korzennego.

UWAGA. Wszelkie zlecenia Szanownych Gości moich — nie wchodzące w zakres handlu mego, uskuteczniam bezzwłocznie bez wszelkiej pretensji.

HERBATA PRAWDZIWA CHIŃSKA

Szanownym odbiorcom towarów korzennych za 50 zł. i wyżej za gotówkę, opuszczam stosowny rabat.
Za opakowanie towarów nic nie liczę.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam za zaliczką pocztową.
Upraszam o dokładny adres i podanie ostatniej stacji pocztowej.

4540 5—6

Wina reńskie. Madera. Xeres jako też wina szampańskie. Wina jabłkowe. Prawdziwy Budai Jalicza z Pesztu. Feslawskie wina czerwone i białe.

Poszukuje się 4581 1—3

nauczyciela

na wieś, dla ucznia 3ciej klasy gimnazjalnej, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Reflektujący się na tę posadę raczą się zgłosić do Hotelu Żorza pod nr. 53. 4581 1—3

SYROP DEFORGET ulżywa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w. aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3446 12—?

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała, zapaleń i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przyciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecą go przeciw katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia żadnego swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie materiałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 3449 12—24

Najpierwszy i największy Wybór
Zabawek dla dzieci

poleca

Magazyn Henryka Müllera

we Lwowie, róg ulicy Halickiej, pod Nr. 6,

na podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok.

LALKI pyszne, ubierane po ct. 20, 30, 40, 50, złr. 1 do 15.
LALKI nieubierane po ct. 15, 20, 30, 40 do złr. 5.
ZABAWKI w pudełkach, przedstawiające wsie, gospodarstwa, naczynia i t. p. od ct. 20 do złr. 10.
ŻOŁNIERZE cynowe w pudełkach od ct. 15 do złr. 2 pudełko.
ZABAWKI pomysłu „Froebla" rozbudzające umysł dziecinny, które mogą być użyte tak do zajęcia chłopców jako też i panienek różnego wieku, jako to:
ALFABET do układania z sześcianów i trójkątów, Kwiaty różnego rodzaju, Budownictwa, Symetryczne figury, przez spajanie patyczków zapomocą koreczków, Pudełka do rysowania i malowania, do robienia kwiatów różne przyrządy do szycia, haftu,
PARKIETY kolorowe do składania podług różnych wzorów, sześciany, kule itp. do składania z wielu drobnych kawałeczków i inne od ct. 30 do złr. 5.
GRY towarzyskie różnego rodzaju od ct. 50 do złr. 3.
WÓZKI z konikami i wszelkie inne rzeczy na kółkach od złr. 2 do 16.
ŻWIERZĘTA i lalki biegające ze sprężyną do nakręcania od złr. 1 do 20.
ŻWIERZĘTA drewniane i z papierowej masy, pojedynczo i parami, jako to: konie, woły, osły, baranki i t. p. od ct. 15 do 20 złr.
KONIE na biegunach do huśtania od złr. 4 do 20. 4456 5—?
FIGURKI na skrzypeczkach grających, poruszające się od 15 ct. do 20 złr.
INSTRUMENTA do grania, jako to: Skrzypce, Gitary, Tambourina, Bembenki, Trąbki z klapami i bez tychże, Harmonie ustne i ręczne, Melallophon z nutami, Kataryniki na 2, 4 i 6 melodyj i t. p. rzeczy od ct. 30 do złr. 30.
MEBLE dla lalek, jako to: krzesła, fotele, szafy, kanapy, łóżka polstrowane i niepolstrowane, toalety, umywalnie, kolyski z urządzeniem i bez i t. p. od ct. 30 do złr. 15.
SKLEPY, Apteki, Cukiernie, Szopki, Stajnie, Kuchnie z urządzeniem i bez od złr. 1 do 10.
PISTOLETY, strzelbki, Pałasze, Bolce Armatki i t. p. od ct. 18 do złr. 5.

Różne drobiazgi, jako to: bąki, moździerze, żelazka do prasowania, kalejdoskopy, batożki, rajtpajcze, Lalki włóczkowe i gutaperkowe, Balony białe i kolorowe, jako też inne tego rodzaju drobnostki do ubierania **Bożego drzewka** jak n. p. owoce ze szkła i lichtarzyki.

Takowe mogą służyć jako też za najpraktyczniejsze przy urządzaniu **Loteryjek dziecinnych.**

Oraz wielki wybór towarów galanteryjnych, wyrobów z bronzu, drzewa i skóry od 1 do 20 złr., stosowne na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Zwracam także uwagę, że za opakowanie nic liczę szanownym odbiorcom żadnych wydatków.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą.

Skład kwiatów paryzkich

pod firmą

Mme Lucien K. Toloczko

we Lwowie, nr. 37, ulica Halicka.

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż otrzymałam z Paryża pierwszy transport **kwiatów karnawałowych,** garnitury balowe od 3 złr. do 36.

Przyjmuję kwiaty do odświeżania i opinania rozmaitych stroików na głowę.

Przyjmuję obstalunki na **kwiaty kościelne,** bukiety, girlandy i podpięcia do firanek. Obstalunki z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej. 4586 1—8

Ceny stałe i umiarkowane. Proszę adresować:

Mme Lucien K. Toloczko,
we Lwowie, pod liczbą 37 przy ulicy Halickiej.

L. 4103 z r. 1873.

Obwieszczenie.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego czyni niniejszem wiadomo, że na podstawie zmiany §§ 8. lit. f., 11, 21, 22, 22, 25 i 26 Ustaw, przez X. Ogólne Zgromadzenie uchwalonej, a przez c. k. Ministerstwo potwierdzonej, z dniem 31. grudnia 1873 roku zamyka się dalsze wydawanie listów zastawnych 5%, do pomienionego dnia w obieg puszczonych; zaś od 1. stycznia 1874 r. rozpoczyna wydawanie listów zastawnych 5% z oznaczonym okresem obiegu na 37 lat.

Listy zastawne do zamknąć się mającej emisji należące, będą osobno z pożyczek im odpowiednich jak dotąd przez losowanie umarzane.

Nowe zaś listy zastawne okresowe będą ściągane z obiegu przez losowanie, przez wypowiedzenie ze strony Dyrekcji, i przez zakupno podług kursu.

Cała kwota umarzająca, co pół roku na umorzenie dotyczących pożyczek wpływająca, użytą będzie wyłącznie na ściąganie listów zastawnych z obiegu, a mianowicie najmniej połowa tej kwoty na wypłacanie w wartości imiennej listów zastawnych wylosowanych i wypowiedzianych; a reszta tej kwoty na zakupno na targu w celu ich umorzenia.

Wszelkie inne przepisy ustawami objęte, tak co do wymiaru pożyczek, jak co do zabezpieczenia hypoteki, również co do zabezpieczenia praw posiadaczy listów zastawnych, mają moc obowiązującą także i dla tej emisji listów zastawnych okresowych.

Dalsza zmiana Ustaw zaszła w §. 89. wedle której Ogólne Zgromadzenie zbierać się ma co roku d 20. lutego, a w razie Święta lub Niedzieli dnia następnego; zaś komisja rewizyjna dnia 13. lutego.

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kred. ziemskiego.

We Lwowie dnia 19. listopada 1873. 4571 2—3

Kazimierz hr. Krasicki prezes.
Konstanty Tchórznicki dyrektor.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.